Uwaga! numer nie jest antydatowany!

Cena 15 gr. **Dziś 12 stron**

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek 6. I. p. tel. 120-76. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 53-79, 7-40, 92-46, 46-34

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . 4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kasach wydawn. miesięcznie . 3·50 zł.

Rok VII. Kraków-Lwów sobota 15 września 1934 Nr. 254 ABC

Przelot samolotów challenge'owych przez Lwów

30.000 widzów na lotnisku w Skniłowie

Z PRAGI DO KATOWIC

PRAGA, 14. 9. (PAT). Uczestnicy zawodów samolotów turystycznych dokoła Europy wystartowali dziś rano z lotniska praskiego Kbelicze w następującej kolejności:

Dudziński — 5.43, Zaczek — 5.54, Włodarkiewicz — 5.45, Macpherson — 5.46, Ambruz — 5.50, Passewald — 5.50, Gedgowd — 5.52, Hubrich — 5.53, Balcer — 5.53, Seideman — 5.54, Anderle — 5.54, Osterkamp — 5.56, Skrzypiński — 5.58, Płonczyński — 6.00, Karpiński — 6.03, Bajan — 6.11, Buczyński — 6.12, Francois — 6.15, Sanzin — 6.15, Hirth 6.18.

Do Katowic zaś przybyli lotnicy w następującej kolejności:

Włodarkiewicz — 7.13, Balcer — 7.22, Gedgowd — 7.22, Dudziński — 7.23, Passewald — 7.24, Osterkamp — 7.25, Zaczek — 7.26, Seideman — 7.26, Anderle — 7.31, Macpherson — 7.31, Bajer — 7.34, Skrzypiński — 7.38, Ambruz — 7.38, Hubrich — 7.40, Płonczyński — 7.40 Bajan — 7.51, Hirth — 7.55.

DEFEKTY I PRZYMUSOWE LĄDOWANIA

Balcer, który wystartował w dalszą drogę do Lwowa o godz. 7.42, z powodu defektu motoru, zmuszony był do powrotu na lotnisko w Katowicach. **W aparacie stwierdzono pęknięcie sprężarki.** Po prowizorycznem naprawieniu silnika Balcer wystartował o godz. 10.46 w dalszą drogę bez meldunku, gdyż czas jego startu liczy się poprzedni, tj. 7.42.

Samolot Buczyńskiego doznał również małych uszkodzeń w locie z Pragi do Katowic, został jednak naprawiony i wystartował do Lwowa o godz. 10.01. O godz. 10.15 wylądował Niemiec Junck, a o godz. 10.16 Niemiec Franke. Lotnik Junck zameldował uszkodzenie ostrogi przy ogonie i pozostał na lotnisku katowickiem.

O godz. 9.47 nadeszła wiadomość, że **Włodarkiewicz przymusowo lądował w Słotwinie-Brzesku pod Tarnowem. Natychmiast wysłano mu pomoc techniczną.**

We Lwowie

(a). — Dzień wczorajszy minął pod znakiem Międzynarodowego Turnieju Lotniczego, w którym jednym z etapów było lotnisko w Skniłowie. Ogólne zainteresowanie, jakie wywołuje „Challenge" w społeczeństwie polskiem, którego lotnictwo przed dwoma laty owinęło około swych maszyn zwycięstwo w międzynarodowym turnieju, od szeregu dni przybiera ogólną uwagę.

Przelot zawodników przez lotnisko lwowskie w Skniłowie pociągnął w dniu wczorajszym w godzinach porannych kilkadziesiąt tysięcy ludzi, pragnących oglądać przylot, postój i odlot maszyn i zawodników tegorocznym Challenge'u.

W DRODZE DO LOTNISKA SKNIŁOWSKIEGO

Już od godziny 7-mej rano trakt, wiodący w kierunku Skniłowa, poczyna się ożywiać. Gościńcem suną w tym kierunku długie sznury samochodów, czerwienieją raz po raz autobusy miejskie, dążące do Skniłowa i szybko nawracające, by ułatwić w ten sposób tysiącom przedostanie się na miejsce. Nie tety chociaż gościniec leży jeszcze w obrębie Wielkiego Lwowa rankiem nie był skropiony przez miejskie beczkowozy samochodowe, to też z jednej strony samochody przejeżdżały wśród skłębionych p...z każdy pojazd tumanów kurzu i tylko jakiemuś szczególnemu zbiegowi okoliczności przypisać należy, że w tem kłębowisku kurzawy nie wydarzył się jakiś wypadek. Dodać należy, że wśród tych tumanów kurzu po obu brzegach szosy dążyły tysięczne tłumy młodzieży, łykającej młodemi płucami proch na przestrzeni kilku kilometrów. Dopiero w drodze powrotnej zauważyliśmy na gościńcu cysterny samochodowe, skrapiające go na całej przestrzeni.

Na lotnisku

Już o godzinie 8-mej rano lotnisko przedstawiało nader barwny obraz. Wielkie trybuny, ustawione po lewej stronie hangaru, wypełnione do ostatniego miejsca, wypełnione loże i inne miejsca siedzące. Podkreślić należy, że Komitet dołożył wszelkich starań, aby tym wielotysięcznym tłumom zapewnić możność oglądania niecodziennego widowiska.

Po obu stronach hangaru poza barjerą zbierały się mnogie zastępy młodzieży szkolnej, która rozwinęła się dalekim łukiem wokoło wschodniej części lotniska. Wśród tysięcznych tłumów porządek przez cały czas panował wprost wzorowy. Bardzo sprawnie działał megafon, który doskonale informował tłumy o każdym szczególe, dotyczącym międzynarodowego turnieju.

W głównej loży zajęli miejsca dwaj wicewojewodowie, starosta Eckhardt. Niemal w komplecie przybyli członkowie Woj. Kom. LOPP. Niebawem przybyli kadeci pod kierunkiem swych oficerów.

OCZY WSZYSTKICH ZWRÓCONE W KIERUNKU ZACHODNIM

Tłumy wpatrzone w kierunku hangarów wojskowych, nad któremi od zachodniej strony mają niebawem pojawić się pierwsze maszyny zawodników, na lotnisku Lwowa, gdzie przed szesnastu laty wzniósł się w przestworza pierwszy polski samolot, noszący na swych skrzydłach znaki polskie, by współdziałać z innemi rodzajami broni w przyłączeniu Lwowa i ziem południowo - wschodnich do powstającej właśnie Macierzy.

Panuje przepiękna, jakby wymarzona pogoda. Błękitu nie pokrywa żadna choćby najmniejsza chmurka, ani drobny wiaterek nie mąci powietrznej ciszy. Słowem słoneczny, wspaniały poranek.

Pierwsze na mecie „P. Z. L-e"

(t.) Wśród ogólnego naprężenia tysięcznych rzesz megafony sygnalizują ukazanie się pierwszego samolotu na horyzoncie. Wszystkie oczy zwracają się na zachód, gdzie widnieje mały punkcik, szybko rosnący w oczach. Gołem okiem można już rozróżnić biało-czerwone barwy i nr. 62. To **„PZL.-26" kpt. Gedgowda z Kmieciem, b. mechanikiem Aeroklubu lwowskiego.** Samolot wylądowawszy o godz. 9.17 obok punktu kontrolnego, podjeżdża do specjalnego hangaru witany entuzjastycznemi oklaskami publiczności. Wychodzącemu z kabiny kpt. Gedgowdowi młodzież szkolna wrecza kwiaty. Wkrótce potem (9.24) nadlatuje druga polska maszyna, również „PZL.-26" z kpt. **Dudzińskim** i mechanikiem Kołodziejem. Megafon informuje, że obaj służyli w 6 p. l. we Lwowie, to też **wita ich huragan oklasków.** Lwowska publiczność cieszy się, że na pierwszych samolotach przylecieli lwowianie.

O godz. 9.31 nadlatuje na srebrnoszarym „Fieselerze" pierwszy Niemiec **Passewald,** jeden z groźniejszych zawodników. tuż za nim (9.36) konkurent Bajana v. **Osterkamp,** oraz **Bayer** (9.43) i **Hubrich.** Wszyscy w krótkich spodenkach z gołemi kolanami. Nadzwyczaj poprawnie zachowująca się publiczność wita Niemców oklaskami. Zkolei ukazują się niemal równocześnie (9.42) dwie zielone „Avie" czeskie z **Ambruzem** i **Zaczkiem,** a za nimi efektownymi wirażami podchodzący do lądowania na „Messerschmidcie" szef niemieckiej ekipy v. **Osterkamp.** Gedgowd nabrawszy tymczasem benzyny, startuje do Wilna. w 3 minuty za nim odlatuje Passewald. Równocześnie z pod wojskowych hangarów eskadra „myśliwców" przybyła do Lwowa w drodze powrotnej z Białogrodu, startuje we wzorowym szyku do Warszawy, żegnana pełnemi podziwu spojrzeniami widzów.

Na horyzoncie ukazuje się pierwsza „RWD.-9" ciemnozielonego koloru, to trzeci Czech, kpt. **Anderle** i biało czerwona Skrzypińskiego. Równocześnie z nimi przychodzi wiadomość, że lecący w polskich barwach Anglik **Macpherson wylądował przymusowo pod Jaworowem,** przyczem nadłamał podwozie. — Ukazuje się jeszcze jeden niemiecki „Messerschmidt", pilotowany przez Hirtha, a po chwili z utęsknieniem przez 30.000-tysięczny tłum oczekiwana

„RWD" kpt. Bajana

z nieodłącznym jego towarzyszem, mechanikiem Pokrzywką. Kpt. Bajan przeleciawszy nad metą robi nad głowami rozentuzjazmowanych widzów kilka brawurowych wiraży i gładko ląduje przy punkcie kontrolnym **wśród huraganu wiwatów i oklasków.** Siedzący na trybunach wstają z miejsc, od krańca do krańca lotniska słychać tylko „Bajan! „Bajan!" — a ten **z kamiennym spokojem siedzi w swojej oszklonej kabinie** i z ręką na gaźniku wsłuchuje się w warkot na wolnych obrotach idącego silnika. Zadowolony, widać. wreszcie z próby, wyłącza motor i wysiada powoli. Przyglądamy mu się zbliska; typowany na tjumfatora tegorocznego Challenge'u sławny pilot, to **drobny, szczupły mężczyzna,** nadzwyczaj małomówny. O mikrofonie radjowym nie chce ani słyszeć. — „Ja tu jestem od robienia, nie od gadania", — oświadcza. Z wywiadu trzeba zrezygnować, tembardziej, że otacza go gęsty tłum oficerów-pilotów.

Wpewnym momencie jednak udaje mi się dopaść do Bajana, gdy przechodzi samotnie przez hangar „Lotu". Z lekką tremą zaczynam: — Panie kapitanie, kogo pan uważa za swego najgroźniejszego konkurenta? — W odpowiedzi otrzymuję spojrzenie, odsyłające mnie jeśli nie do stu tysięcy djabłów, to przynajmniej na piaski Sahary, nad którą niedawno Bajan leciał. Ale dziennikrzowi nie wolno tak łatwo ustępować: — Kto jest, pańskiem zdaniem, najgroźniejszy?

— **Wszyscy!** — pada krótka odpowiedź.

— Pan kapitan żartuje...

— Wcale nie żartuję, — odpowlada Bajan wyraźnie już z gniewem. — Ja sam nie wiem, czy dolecę. Nawali mi motor **dwa metry przed Warszawą** i co wtedy?

Przerażony tak okropną ewentualnością, dziękuję za „wywiad" i czmycham do loży prasowej, życząc (w duchu, broń Boże głośno) wrogowi wywiadów, aby mu wszystko poszło jak z płatka. Bajan tymczasem drobnemi krokami idzie przez lotnisko, na którem w tej chwili lądują dwie wiśniowe maszyny Włochów (**Sanzin i François**) i polskie: **Płonczyński**ego, oraz lecącego poza konkursem **Karpińskiego.**

O reszcie zawodników przychodzą wiadomości drogą radjową. Ten jeszcze w Katowicach, tamten „usiadł" pod Krakowem, Gedgowd już w Wilnie (jak ten czas szybko leci! — powiada ktoś w loży. — „PZL" również — dodaje jego sąsiad).

Słońce wznosi się coraz wyżej. Kolorowe ptaki, jeden po drugim wznoszą się w błękit i giną gdzieś, hen, na północy.

U kresu lotu okrężnego

WILNO. Do Wilna przybyli lotnicy w następującej kolejności:

Gedgowd 12.27, Passewald 12.3?, Seideman 12.56, Osterkamp 12.52, Bajer 12.54, Hubrich 12.59, Skrzypiński 13.10, Zaczek 13.18, Ambruz 13.19, Anderle 13.24, Bajan 14.00.

Wylecieli do Warszawy: **Gedgowd** 12.39, Passewald 12.56, Seideman 13.27, Osterkamp 13.55, **Bajan 13.19,** Hubrich 13.36, **Skrzypiński 13.37.** Zaczek zameldował drobne uszkodzenie w płótnie skrzydłowem.

O godz. 13.26 przeleciał nad punktem kontrolnym w Grodnie Gedgowd i zrzucił meldunek.

WARSZAWA. O godz. 14.25 jako pierwszy wylądował w Warszawie Gedgowd.

Rozbrajanie związków politycznych

WIEDEŃ, 14. 9. (PAT). „Wiener Ztg". ogłasza ustawę zarządzającą **zupełne rozbrojenie członków zakazanych w Austrji stronnictw politycznych.** W ciągu 5 dni od czasu wejścia w życie tej ustawy ,należący do tych stronnictw posiadacze broni mają wydać ją w ręce władz policyjnych.

Paryskie i londyńskie echa mowy min. Becka

„Sprawa poruszana w godny ubolewania sposób"

PARYŻ. 14. 9 (PAT). Mowa ministra Becka, zdaniem korespondenta „L'Information" wywołała w Genewie **powszechne zdumienie**. W różnych delegacjach wyrażono przekonanie, że **stanowisko rządu polskiego jest z punktu widzenia prawnego nieuzasadnione.** W Genewie sądzą, że sprawa ta będzie przedmiotem obszernej debaty na zgromadzeniu. Naogół jednak, pisze dziennik, tego roku **lepiej rozumieją w Genewie sytuację Polski** w sprawie mniejszości. Jak wiadomo, **traktat genewski wiążący Niemcy ekspiruje w tym roku.** Po jego **ekspiracji Polska straci gwarancje Ligi Narodów dla swoich mniejszości w Niemczech.** Jest więc zrozumiałe, że Polska w celu rozpowszechnienia ochrony mniejszości narodowych, pragnie conajmniej równości praw w tej sprawie z Niemcami. Wydaje się tego roku, że zgromadzenie zrozumiało troski rządu polskiego i wszystko pozwala przypuszczać, że **gdyby sprawa ta nie została poruszona przez delegację polską w tak godny ubolewania sposób, Polska otrzymałaby to czego żąda.**

Fakt, że rząd polski przed wypowiedzeniem się zgromadzenia w tej sprawie mógł oznajmić, iż sprzeciwia się wszelkiej współpracy z międzynarodowemi organami kontroli w sprawie stosowania systemu ochrony mniejszości, **stanowi bardzo poważny zamach na istniejące prawa. — Jest to właśnie jednostronne wypowiedzenie traktatu międzynarodowego.** Postępując w ten sposób, **Polska sama podkopuje prawa, które uświęciły jej istnienie. W każdym razie obecnie nie można jeszcze przewidzieć konsekwencyj tej decyzji Polski.**

Zapomniano o kwestji mniejszościowej

GENEWA. 14. 9. (PAT). Komentując mowę ministra Becka „La Suisse" twierdzi, że **jeżeli stanowi** ona niespodziankę, to tylko dlatego, że **zapomniano o kwestji mniejszościowej, w rzeczywistości bowiem sprawa wysunięta przez delegata polskiego nie jest bynajmniej nowa.** Dziennik omawia obszernie cały system ochrony mniejszości, podkreślając jego wyjątkowość i nielogiczność i stwierdza, że inicjatywa Polski stawia przed zgromadzeniem sprawę zasadniczą, która od 12 lat czeka na załatwienie. **Polska żąda obecnie energicznie, aby zmieniony został system, który zastąpi krzywdzącą nierówność traktowania.**

Cios dla autorytetu Ligi

LONDYN, 14. 9. (PAT). Wystąpienie ministra Becka w Genewie omawiane jest na naczelnych miejscach w prasie angielskiej. Zwracają uwagę na fakt, **jednostronnego wyrzeczenia się przez Polskę zobowiązania międzynarodowego, przyjętego przed 15 laty.** Dzienniki angielskie podkreślają, że Polska oddawna nalegała na konieczność zmiany obecnej sytuacji i że **opieszałość wielkich mocarstw w tej sprawie jest karygodną. — Cała prasa stwierdza moralne prawo Polski domagania się zmian. Reakcja dzienników angielskich jest naogół życzliwa dla Polski i dla polskich argumentów.**

Organ Labour Party „Daily Herald", który stale w sprawach mniejszościowych zajmował stanowisko bojowe, zamieszcza objektywny artykuł p. t. „Polskie ultimatum", w którym stwierdzając action directe rządu polskiego, podkreśla **konieczność zrozumienia stanowiska Polski.** Akcja Polski wywołuje zastrzeżenia o tyle, że **stanowi cios dla świętości traktatów i dla autorytetu Ligi.** Jest rzeczą bardzo trudna uzasadnić istnienie systemu, w którym mał[illegible] państw podlegają kontroli, podczas gdy pozostali członkowie Ligi mają całkwitą swobodę traktowania swoich mniejszości jak im się podoba. Polacy oddawna uważali za obrażające upośledzenie to, że potępieni byli publicznie jako niezdolni do rządzenia swoimi mniejszościami. Widzieli oni jednak, jak **represje Włochów w południowym Tyrolu i barbarzyństwo Niemców wobec Żydów uchodziło bezkarnie, a Liga Narodów nie była zdolna nawet palcem ruszyć, ponieważ ani Włochy, ani Niemcy nie podlegają traktatom mniejszościowym.** Polacy słyszeli o położeniu mniejszości w imperjum Brytyjskiem i niezliczonych innych państwach, członków Ligi Narodów. Dlaczegoż więc, pytają Polacy, Polska miałaby być traktowana inaczej, tak, jakby Polacy byli innego rodzaju ludźmi. Odpowiedzialność za action directe dzielą z Polakami ci, którzy dotąd nie słuchali argumentów Polski.

Barthou, Simon, Aloisi odpowiadają

WARSZAWA, 14. 9. (tel. wł. — G.). Z Genewy donoszą: Delegat Francji Barthou, Anglji Simon i Włoch Aloisi zabrali dziś głos w sprawie stosunku Polski do traktatów mniejszościowych w odpowiedzi na wczorajsze oświadczenie ministra Becka. Sala była wypełniona po brzegi. Przemówień wysłuchano z natężoną uwagą. Wszyscy trzej mówcy oświadczyli, że nie mieli zamiaru zabierać dziś głosu, lecz że do tego zmusiła ich wczorajsza deklaracja delegacji polskiej, obawiano się bowiem, że milczenie ich byłoby źle zrozumiane.

Delegat Anglji Simon przypomina art. 93 Traktatu Wersalskiego, któremu Polska zawdzięcza powstanie swoich obecnych granic i dlatego podkreśla niebezpieczeństwo mogące wyniknąć z jednostronnego naruszenia obowiązującego traktatu.

Minister Barthou solidaryzując się z przemówieniem Simona zwraca głównie uwagę, że traktaty mniejszościowe mieszczą się **najściślej w ramach traktatu wersalskiego, wobec tego nie uważa on za możliwe, aby poszczególne państwa mogły jednostronnie zmodyfikować obowiązujące klauzule traktatu, a tem mniej aby mogły uczynić to bez uprzednich negocjacji z państwami sprzymierzonemi i temi, które te traktaty podpisały. Dlatego też Francja odrzuca myśl, aby taki właśnie sens posiadała wczorajsza deklaracja Polski.**

Minister Barthou zakończył, że tego **rodzaju inicjatywy mogą postawić Ligę Narodów wobec groźby faktów dokonanych i zrodzić naśladownictwo wielce niebezpieczne dla samych traktatów, jak i Ligi Narodów.**

Delegat włoski Aloisi oświadczył, że Włochy są za rewizją traktatów, ale nie za rewizją samowolną i jednostronną. — **Mówca podkreślił przytem solidarne stanowisko zajęte wobec inicjatywy polskiej przez Anglię, Francję i Włochy.**

Jak „ratowano" pasażerów „Morro - castle"?

NOWY JORK, 14. 9. (PAT). Zeznając przed komisją departamentu handlu funkcjonarjusz policji z Brooklynu, Price, oświadczył, że **zachowanie się załogi statku Morro-castle pozostawiało wiele do życzenia.** Żona Price'a, która skoczyła z pokładu do morza, z trudem utrzymywała się na powierzchni i rozpoczęła krzykiem wzywać pomocy **Znajdująca się w pobliżu łódź ratunkowa nie przyszła jej jednak z pomocą.** Świadek dodał, iż w tym momencie spostrzegł jednego z członków załogi gotującego się do skoku do łodzi ratunkowej. **Price wyjął wówczas rewolwer i zagroził, że zabije marynarza jeżeli nie pozostanie na pokładzie.**

W prasie nowojorskiej ukazało się dziś sensacyjne oskarżenie, iż jeden ze statków, które przybyły na pomoc „President Cleveland" **opuścił łodzie ratunkowe dopiero po upływie 40 minut.** Pierwszy oficer parowca „Henderson" oskarża kapitana statku Careya, iż **nie wydając odpowiednich zarządzeń przyczynił się niewątpliwie do śmierci wielu osób.**

To już nie strajk -- ale rewolta

NOWY JORK, 14. 9. (PAT). Gubernator Rhodeisland otrzymał zezwolenie sprowadzenia wojsk do Woonsocket, gdy tylko zajdzie potrzeba. Prez. Roosevelt spodziewa się jednak, iż rozruchy ustaną przed zapadnięciem zmroku. Rozkaz wymarszu wojsk nie został jeszcze wydany. **Gubernator Green polecił aresztować wszystkich komunistów, uważając ich za sprawców krwawych rozruchów w Woonsocket i Sayles-Ville. Według ostatnich wiadomości rozruchy w Woonsocket powtórzyły się wieczorem. Wiele rodzin zabarykadowało się w swoich domach, inne zaś opuściły miasto przy zbliżaniu się strajkujących. Strajkujący zaopatrzeni są w broń i amunicję.**

Druga transza pożyczki budowlanej

WARSZAWA 14. 9. (Tel. wł. G.) W dzisiejszym dzienniku ustaw ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu o wypuszczeniu **drugiej serji pożyczki budowlanej.** Rozporządzenie to opiera się na ustawie z marca 1929 r. Wówczas wypuszczono pierwszą serję 50 miljonów zł. w złocie, obecnie ma być wypuszczona **druga transza również 50 milj.**

Data wypuszczenia tej serji opiewa w myśl rozporządzenia na 15 września 1934. Oprocentowanie minimalne pożyczki wynosi 5 i pół w stosunku rocznym. Odsetki wypłacane będą posiadaczom obligacji pożyczki rocznie z dołu w dniu 15-go września każdego roku, za zwrotem odpowiednich kuponów. Pierwszy kupon płatny będzie 15 września 1935 r., ostatni 15 września 1964. **Cena emisyjna pożyczki wynosi 94,70 za jedną obligację wartości imiennej 100 zł. w złocie.**

CHALLENGE

Kto wylądował w Warszawie?

WARSZAWA, 14. 9. (tel. wł. — G.). Oprócz Gedgowda wylądowali na lotnisku Mokotowskiem w Warszawie o godzinie 14.30 Passewald, Bayer 14.50, Osterkamp 15.00. Seideman 15.04. O godzinie 15.22 Czesi Zaczek i Anderle, w parę minut później trzeci lotnik czeski Ambrus. O godz. 15.55 przyleciał Hirth, 16.46 lądowali dwaj Włosi Sanzin i Francois. O godz. 16.48 wylądował Bajan, o 17.23 Płonczyński, w kilkanaście minut później Buczyński i wreszcie o godz. 18 Karpiński, lecący poza konkursem.

WIADOMOŚCI O RESZCIE ZAWODNIKÓW

Lotnik niemiecki Francke spędzi dzisiejsza noc w Wilnie i rano odleci do Warszawy.

Włodarkiewicz według dotychczasowych wiadomości **pozostaje na miejscu przymusowego lądowania w Brzesku pod Tarnowem.**

O godzinie 15.38 przybył na lotnisko w Skniłowie lotnik niemiecki Junck Nr. 16, który w dniu dzisiejszym przebył dużą trasę z Zagrzebia do Lwowa. Junck nocuje dziś we Lwowie i jutro rano przed godziną 6 startuje do Wilna.

Lotnicy nasi **Balcer i Dudziński zmuszeni są z powodu defektu w motorach nocować we Lwowie.** Po naprawieniu usterek lotnicy spodziewają się, iż jutro rano wylecą w dalszą drogę.

Pos. Piestrzyński wykluczony z rady m. Poznania

WARSZAWA 14. 9. (Tel. wł. G.) Prezydjum Klubu Narod. w radzie miejskiej miasta Poznania opublikowało komunikat, w którym zawiadamia, że uchwałą z dnia 10 września **wykluczyło p. Ryszarda Piestrzyńskiego z grona członków Klubu narodowego w radzie miejskiej miasta Poznania.** W motywach uchwały Klub stwierdza, że poseł Piestrzyński **wykroczył przeciwko solidarności i dyscyplinie klubowej w związku z powtórnym wyborem prezydenta m. Poznania.** Na zakończenie komunikat stwierdza, że p. Piestrzyński zobowiązał się słowem uczciwości obywatelskiej, złożonem na piśmie dn. 10 listopada 1933 r. do złożenia mandatu radnego m. Poznania, gdyby nie mógł lub nie chciał stosować się do regulaminu Klubu Narodowego m. Poznania.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 14. 9. (Tel. wł.). W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane na następujące numery:

5.000 zł. na nr. 126921.

2.000 zł. na nr. 1709, 10659 14235 17410 101234 104551 107289 114487 114746 127946 144763 151349 159860 161951.

1.000 zł. na nr. 15524 15563 20085 21443 33238 34235 35342 37634 54141 54184 55588 63119 63990 67248 68801 83904 80808 83380 92541 94923 96793 101061 101730 103842 110810 114095 117006 120005 124860 139717 144555 145660 152738 158629 161228 161690 164434 165948 169154 53380.

50.000 zł. na nr. 50292.

15.000 zł. na nr. 83913.

5.000 zł. na nr. 138321.

2.000 zł. na nr. 3999 53870 70595 71186 107111 113956 117572 118556 127658 139821 143116 145625 149486.

1.000 zł. na nr. 875 11312 17341 15948 19320 27660 29269 33497 35767 47184 47559 49235 52691 53393 57826 65799 69809 70616 70977 72582 73630 75764 77691 88816 90304 90340 92867 92968 96898 98304 103495 121868 128604 134862 146243 147231 151358 156189 156793 157500 164457 165149 165690.

Burza w Genewie

Genewskie oświadczenie naszego ministra spraw zagranicznych było — wbrew naszym wczorajszym przypuszczeniom — niespodzianką nawet dla Francji, naszej sojuszniczki. Uważamy to za błąd z kilku powodów. Po pierwsze: stajemy teraz do walki z potężnym w Lidze Narodów obozem „mniejszościowym" zupełnie osamotnieni, po drugie: Francuzi mogą czuć się dotknięci tym brakiem stałego dawniej (za czasów p. Zaleskiego) z nimi kontakut, a po trzecie: rozluźnienie stosunków polsko - francuskich odsłania się niepotrzebnie przez cały światem. Właśnie teraz, gdy między nami a Francją stanął ów nieszczęśliwy pakt wschodni, powinien p. Beck unikać nowych rysów na bloku polsko - francuskiej przyjaźni. Pogoń za prestiżem i chorobliwy lęk przed pozorem choćby uzależnienia się od Francji, nie mogą być dobrymi drogowskazami w Genewie, gdzie każdy wniosek i każda inicjatywa są z reguły uprzednio omawiane i uzgadniane przez zbliżone do siebie delegacje. Może p. Barthou odwiódłby p. Becka od jego wczorajszego kroku, może poradziłby mu z nim zaczekać do końca sesji, w każdym razie taka rozmowa nie przyniosłaby nam szkody ale tylko korzyść.

Przed kilku laty, w toku dyskusji na Radzie Ligi, wyraził się minister W. Brytanji p. Austin Chamberlain, że traktat o ochronie mniejszości narodowych ma na celu asymilację tych mniejszości przez odnośne państwa. Pamiętam burzę, jaką to oświadczenie wywołało. Chamberlain skapitulował wobec protestów i do swych słów dodał osłabiający komentarz. Ale i z jego deklaracji i z oświadczeń Politisa, wielkiego znawcy problemu, wynikało jasno, że obaj uważają traktatową ochronę mniejszości jako przejściową, po której państwa odzyskają pełną samodzielność w tej dziedzinie. Ów okres przejściowy miał umożliwić zżycie się mniejszości z państwami, miał zniszczyć wśród nich dążenia separatystyczne.

Celu tego traktat nie osiągnął. Wręcz przeciwnie, interwencje Ligi podtrzymywały separatyzm niektórych mniejszości i ogromnie utrudniały ich asymilację państwową. Mniejszości te widziały w Lidze trochę swoją zwierzchniczkę a trochę sojuszniczkę w walce z państwami, do których należały. Usiłowały stale rozszerzyć jej kompetencję, pukały do drzwi obcych ambasad po protekcję. Liga była bezsilna wobec tych nieoczekiwanych następstw swej akcji opiekuńczej. Akcja jej utrudniała konsolidację państw i konsolidację Europy. Trzeba było z tą anarchiczną instytucją skończyć. Być może, że upowszechnienie ochrony mniejszości położyłoby kres nadużyciom, bo wówczas wszystkie państwa starałyby się w swym własnym interesie ochronę tę w praktyce ograniczyć. Nierówność państw powiększała jedynie szkody, gdyż niektóre państwa (Niemcy) — jak słusznie zaznaczył p. Beck — widziały w ochronie mniejszości środek presji politycznej na swych sąsiadów. Specjalnie nie mogło tolerować tego stanu państwo wielkie, jakiem jest Polska, które chyba lepiej traktuje swe mniejszości niż np. Włosi, którzy zamknąwszy wszystkie szkoły i stowarzyszenia słoweńskie i — wolni od wszelkich zobowiązań traktatowych — wyrokują w Radzie Ligi, czy Polska chroni należycie mniejszość ukraińska, posiadająca tysiące szkół państwowych i stowarzyszeń swobodnie działających.

Zarzuca się nam dzisiaj w Genewie, że swem postępowaniem podważamy zasadę nienaruszalności traktatów i że wten sposób otwieramy drogę dalszym rewizjom. Ale obrońcy tej pięknej zasady dotąd stale bronili Niemiec, łamiących od 10 lat c o d z i e n n i e traktat wersalski swemi zbrojeniami i odmową zapłaty odszkodowań. Różnica między traktatem mniejszościowym a traktatem pokojowym jest ta, że pierwszy przeszkadza współżyciu narodów, a drugie są tego współżycia fundamentami. Pierwszy powinien więc być już dawno zmienionym. Polski krok w Genewie, niewątpliwie „bezprawny" ze stanowiska formalnego, daje właśnie inicjatywę do tej zmiany. Niech delegaci czterech mocarstw (Francja, Anglja, Włochy, Japonja) podpiszą wspólnie z p. Beckiem protokół, znoszący traktat specjalny z 28 czerwca 1919 r. i cały problem zniknie bez jakiejkolwiek dla kogokolwiek szkody. Albo niech uzdrowią ten traktat z organicznej wady, jaką jest nierówność państw, sprzeczna z zasadą Ligi. Nie trzeba brać się na naiwne wybiegi prawnicze, wysuwane przez zainteresowanych w utrzymaniu dotychczasowego stanu. Nie dopuścimy do tego, by traktat tworzący granice Polski stawiano na jednym poziomie z poronionym płodem żydowskiej intrygi, wszechwładnej przez czas pewien po wielkiej rzezi narodów.

Kości zostały w każdym razie rzucone. Oświadczenie polskiego ministra obowiązuje. Nasi oponenci mogą jęczeć i krytykować, nasi przyjaciele mają prawo skarżyć się na zaskoczenie, ale jedni i drudzy najlepiej zrobią, jeśli znajdą formę usankcjonowania stworzonej sytuacji. Im szybciej to zrobią, tem będzie lepiej, bo dłuższa dyskusja ośmieszy tylko Ligę, demonstrując jeszcze raz jej bezsilność. Ponieważ nie wierzymy w powszechną konwencję o ochronie mniejszości, przeto jedynem wyjściem praktycznem wydaje nam się nadanie formy prawnej „bezprawiu" polskiemu w Genewie. Metoda to stara jak świat.

JAN MATYASIK

Pierwsze protesty żydowskie

Żydzi albo coś przeczuwali, albo ktoś z otoczenia p. ministra Becka zawiadomił ich o zamierzonem jego wystąpieniu w Genewie. Tem tylko można wytłumaczyć „pilny list", jaki Federacja Żydów Polskich w Ameryce wystosowała do ambasadora Rzplitej Polskiej w Waszyngtonie dający wyraz zaniepokojeniu (cytujemy za Żyd. Aj. Tel.), że

„W obecnej konstelacji politycznej i wobec braku dobrej woli ze strony poszczególnych rządów, akcja Polski na terenie genewskim w kwestji ochrony mniejszości doprowadzić może do ciężkich konsekwencji".

Do jakich „ciężkich konsekwencyj?" I dla kogo? Czy to jest groźba ze strony żydów (i to „polskich"), że podejmą przeciw Polsce kampanję, jeśli Polska jednostronnym aktem zwolni się ze zobowiązań traktatu mniejszościowego? A może „pilny list" Federacji Żydowskiej miał na myśli tylko ciężkie konsekwencje, jakie z oświadczenia p. Becka wypłyną dla żydów w Polsce? W tym wypadku jednak obawy jej byłyby całkiem nieuzasadnione. Po pierwsze bowiem p. Beck zapewnił wyraźnie, że **rząd polski nie zamierza zmieniać swej polityki wobec mniejszości**, dodając, że „interesy mniejszości są bronione zarówno przez Konstytucję jak i przez inne ustawy polskie". Po drugie zaś znając nastawienie rządu obecnego wobec żydów, obawę jakiegoś antysemityzmu z jego strony uważamy poprostu za śmieszną. Czyżby w Ameryce nie wiedziano o Berezie Kartuzkiej?

P. RABIN THON NIE WIDZI „ŻADNEJ KORZYŚCI"

Zabrał już w tej sprawie głos w „Nowym Dzienniku" i w „Naszym Przeglądzie" rabin Thon, prezes Koła Żydowskiego w Sejmie polskim. Przywódca sjonizmu twierdzi, że

„nam (tj. żydom) o tyle nic złego się nie stało, żeśmy nic dobrego z tego traktatu nie mieli. A zatem żadna dla nas zmiana na gorsze nie zaszła... Nigdy nie zanosiliśmy żadnych skarg do instancji genewskich".

To prawda. Skarg nie zanosili, bo nie mieli powodu. Bo w zajściach ulicznych między polską młodzieżą a żydami padały trupy, ale po stronie polskiej. Bo trudno było im skarżyć się na fakt, że Polacy pozwalają żydom zalewać uniwersytety, zawody wolne, handel, rękodzieło... Chyba, że za krzywdę swoją uważaliby zbyt — ich zdaniem — powolne zanikanie polskiej własności w miastach lub polskich lekarzy w szpitalach prowincjonalnych...

Jednak i bez tych skarg Traktat z 28 czerwca 1919 roku działał bardzo silnie na korzyść żydów. **Działał samem swem istnieniem, działał jako groźba i możliwość interwencji Ligi Narodów.** Jego działanie było niewidoczne, ale niemniej istotne. Ileż to razy prasa żydowska powoływała się na ów Traktat! Ileż razy posłowie żydowscy cytowali jego artykuły w mowach i interpelacjach sejmowych! Żydzi nie skarżyli się w Genewie, bo tamby ich wyśmiano i odesłano z kwitkiem. Oni Polskę szantażowali. Oni jej ciągle Genewą grozili.

I oto teraz pioruny genewskie przestaną straszyć. P. Thon, który nigdy „żadnych skarg do instancyj genewskich nie zanosił", jest jednak z tej zmiany bardzo niezadowolony. Dlaczego? Oto obawia się teraz o... granice państwa polskiego (!)

„Skoro bowiem — pisze w „Naszym Przeglądzie" — możliwe jest **wyłączenie traktatu mniejszościowego, stanowiącego część Traktatu Wersalskiego, to powstale kwestja całości tego Traktatu".**

Czyli innemi słowy, cały Traktat Wersalski, przyznający nam ziemie zachodnie, może być teraz w stosunku do Polski zakwestjonowany! Oto dalekie echo dylematu z r. 1919: albo Polska podpisze Traktat Wersalski wraz z ochroną mniejszości albo nie otrzyma b. zaboru pruskiego. P. rabin Thon nieco przytem przesadza: Traktat mniejszościowy nie jest wcale — jak twierdzi — częścią Traktatu Wersalskiego. Ten ostatni postanawia jedynie, że Traktat Wersalski wejdzie w życie razem z Traktatem o ochronie mniejszości. Tak się też stało. Oba traktaty zostały podpisane w jednym dniu.

„CHWILA NIE JEST ODPOWIEDNIA"

By znaleźć racje przeciw oświadczeniu p. Becka w Genewie, uderza p. Thon w strunę interesu polskiego.

„Musimy pokazać światu — pisze — że dla nas zawarte i podpisywane traktaty stanowią świętość, której w żaden sposób znieważać nie można.. Przykład przez Polskę dany może pociągnąć za sobą następstwa dla nas zgoła nieprzewidziane... Uważam pozatem chwilę obecną za najmniej nadającą się do tego rodzaju „rewolucyi". Z jednej strony stoją na porządku dziennym różne projekty zawierania traktatów międzynarodowych, a przesłanką do tego jest i musi być stałość i nienaruszalność takich traktatów. A po drugie, nic nam w tej chwili właśnie nie grozi. Wszak na tej platformie mieliśmy walkę właściwie tylko z Niemcami, a z nimi ostatnio przecież my jedni zpośród wszystkich państw całujemy się z dubeltówki.

Jednem słowem, obawiam się, że to co się stało, nie dobrze się stało.

Skąd p. Thon wie, że „nikt nas nie będzie zaczepiał". Czyż nie płyną stale do Ligi petycje mniejszości, pilotowane tam nawet przez pewnych członków Izby Gmin? Przecież akcja w Lidze o tzw. pacyfikację w Małopolsce Wschodniej miała miejsce zaledwie przed 3 laty. Dlaczegoby Niemcy nie miały wkrótce znowu bombardować Polski skargami w Lidze i to pierwiej jeszcze, zanim owe pocałunki obeschną? Do nich przyłączyć się kiedyś mogą Sowiety. A i żydzi także znajdą zawsze kogoś w Radzie Ligi, który ich weźmie w obronę, gdy jaki rząd polski zacznie w swej polityce stosować wobec nich zasadę obrony narodowych interesów polskich.

P. Thon sądzi — wynika to z jego wywodów — że krok polski podyktowany został jedynie **obawą przez możliwemi w przyszłości interwencjami Ligi.** Obawa? Chyba nie, szanowny Makabeuszu! Polska zwolniła się z więzów traktatu mniejszościowego, gdyż tak nakazuje jej honor wolnego narodu i wielkiego państwa, tego wymaga od niej poczucie godności i równości z innemi wielkiemi państwami.

J. M.

Urywki z dnia

Masonom się nie powiodło

Teraz trzeba już dobrze uważać, żeby się zorjentować w serji świństw odkrywanych w Polsce prawie co godziny. Do sprawy żyrardowskiej ciekawe przyczynki wnosi wczorajsza „Gazeta Warszawska":

„Podstawą rabunkowej gospodarki Boussac'a w Żyrardowie była umowa, zawarta w r. 1925 przez zakłady żyrardowskie z francuskiemi przedsiębiorstwami tegoż Boussac'a, „Comptoir de l'Industrie Cotonnière" oraz „Manufacture de Senones". W myśl tej umowy wymienione przedsiębiorstwa miały udzielać „Żyrardowowi" pomocy technicznej, handlowej (dostarczanie bawełny) i kredytowej, za którą to pomoc „Żyrardów" **płacił 2 proc. od obrotu oraz 12 proc. odsetek i 6 proc. prowizji od udzielonych kredytów".**

Skandaliczną tę umowę atakował na walnem zebraniu akcjonrjuszów w dniu 22 stycznia b. r. p. Dobiecki, bronił jej bardzo stanowczo p. Henryk Potocki. Walne zebranie postanowiło jednak umowę uchylić; — przedstawiciele większości jako zainteresowani, nie mogli głosować. Wtedy Boussac wpadł na pomysł arbitrażu,

„w którym „Żyrardów" miał reprezentować **ś. p. Al. Lednicki, stronę francuską Paul Boncour, a superarbitrem miał być Austin Chamberlain.** Czytelnicy, orjentujący się jako tako w stosunkach politycznych, już z samego zestawienia tych nazwisk domyślą się łatwo, że tym sposobem chciano sprawę „Żyrardowa" załatwić bodaj częściowo, **na „braterskim" terenie. Sprawę Boussac contra Boussac mieli sądzić bliscy przyjaciele polityczni powoda i pozwanego w jednej osobie".**

Taki arbitraż wyperswadował jednak Boussac'owi śp. Aleksander Lednicki. — Z incydentu tego wynika jednak, że i afera żyrardowska ma punkty styczne z masonerją.

Die Toten reiten schnell

W BB. rozwiązał się worek nadużyć. Posłowie i senatorowie pędzą jak na złamanie karku. Dobiecki, Potocki, pałkarz Idzikowski, a w ślad za nimi asfaltownicy warszawscy. Tak się bowiem zdarzyło, że mianowany prezydent Warszawy p. Starzyński rozpędził się, by wytępić nieprawości w magistracie warszawskim, z lekką zresztą nadzieją, **że znajdzie tam endeków, a tymczasem na każdym kroku sanator i senator.** (Wyrostek i Szczypiórski z afery Rojzena).

Uderzył p. Starzyński w tramwaje miejskie i zamiast w obecnego dyrektora Słomińskiego, trafił w b. ministra Kühna, który do niedawna przecież sprawował kierownictwo tej instytucji.

Ostatnio p. Starzyński zbadał umowy asfaltowe z miastem i tam znalazł rabunkową gospodarkę groszem publicznym, prowadzoną przez panów z BB. — O nich to pisze warszawski „Robotnik":

> A przecież nazwiska tych trzech panów z BB. są dzisiaj publiczną już tajemnicą. Wszakże jeden z nich to **b. senator BB.,** do niedawna członek Rady Zarządzającej Zakładów Żyrardowskich; **drugi to obecny senator, członek Rady Miejskiej i członek komisji budżetowej tejże rady z ramienia „sanacyjnego" Koła Pracy Gospodarczej;** trzeci — b. członek ciał ustawodawczych z ramienia BB. jest dzisiaj reprezentantem organizacji regjonalnej BB. i cieszy się **wpływami i znaczeniem i w** obecnym **komisarycznym Zarządzie miasta.**

A więc wyciągać tych panów na światło dzienne. Żadnemu nie darować. Niech zginie partja, a niech się stanie sprawiedliwość i moralność.

R.

„Ukraińcy" budują dom

w Sanoku

Coraz to powstają placówki ukrainizmu w różnych miejscowościach Małopolski Wschodniej. I tak postępuje naprzód budowa „ukraińskiego" domu ludowego w Sanoku. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że istnieje już w Sanoku jeden „Narodny Dom", administrowany przez Starorusinów.

Budowa „ukraińskiego" domu zajmuje się specjalne Towarzystwo: „Łemkowskie Towarzystwo Ukraiński Narodny Dom w Sanoku". Na czele T-wa stał najpierw ks. Konstantynowycz, obecnie zaś przewodniczącym jest lekarz dr. Włodzimierz Karanowycz.

Towarzystwo jest już właścicielem odpowiedniego placu pod budowę domu i przystępuje do gromadzenia budulca. Wagon drzewa na ten cel ofiarowała ze swego lasu wieś Radoszyce. Prowadzi się też zbiórkę pieniędzy, przyczem w r. 1934 przysłali emigranci ruscy w Kanadzie na ten cel 530 dol. i 78 zł. („Nowyj Czas").

Tak więc pracują „ukraińcy" w Sanoku. Widzimy w tej pracy przedsiębiorczych inteligentów, patrjotycznych chłopów i ofiarnych emigrantów. A co się dzieje w Sanoku w tamtejszem społeczeństwie polskiem? Czy ktoś pracuje, buduje i pomnaża polskość? Radzibyśmy coś o tem we Lwowie się dowiedzieć. Odezwijcie się Sanoczanie!

Obserwator.

Budowa jeszcze jednej

cerkwi we Lwowie

Już w najbliższą niedzielę, 16 września b. r., odbędzie się na Kleparowie — przedmieściu Lwowa — poświęcenie gr. kat. cerkwi. Poświęcenia cerkwi dokona ks. biskup Buczko, a wieczorem tegoż dnia zacznie się tam 12-dniowa misja OO. Redemptorystów. Jak donosi „Diło" budowa cerkwi trwała lat 10. Specjalną broszurę o budowie cerkwi i o samym Kleparowie napisał ks. Wołodymyr Jacenko p.t. „Storinka z istoriji Kleparowa". Broszurą tą powinni się zainteresować kleparowscy działacze polscy.

Rwie się sieć pocztowa

Pod siecią pocztową rozumiemy rozmieszczenie urzędów pocztowych i ich połączenia między sobą.

Pisząc niedawno o gospodarce pocztowej i jej kierownikach, zaznaczyliśmy m. in., jak **bardzo rzadka** jest ta sieć. Wskazaliśmy też, jak oczka tej sieci są **nierównej wielkości**, czyli, że jest ona nietylko bardzo daleko od tego, jaką być powinna, oraz jak niesprawiedliwie obchodzi się z tymi, którzy niezmiernie drogo płacą za jej niedostateczne usługi.

Ale stosunkom tym nie będzie się dziwił ten, kto przyjrzy się, co się dzieje we wiązadełkach tej sieci. Sprawa nie jest błaha, lecz przeciwnie bardzo poważna. Popełniona w ubiegłą sobotę **kradzież 48.000 zł.** w urzędzie pocztowym w Gdyni pozwala tem łacniej mówić o wiązadełku, które źle się sprawia. Począwszy od miljonów skradzionych przez inż. Ruszczewskiego, zaufanego wysokich osobistości, dalej nieudolnego funkcjonowania telefonu, mimo że powinien był conajmniej od 8 lat być przystosowany do służenia tamtejszym potrzebom, itd. — okazało się tam ponadto szereg innych wadliwości.

Dwóch ministrów zmieniło się od tego czasu, fotel ministerjalny zajął trzeci, podobnie jak poprzedni, również wojskowy. Lecz — jakby ku udowodnieniu słuszności wyrażonego przez nas niedawno zdania, — stosunki na poczcie nie poprawiły się ani nazewnątrz, ani nawewnątrz.

Prawda, że kradzieże lub nadużycia wszędzie mogą się wydarzyć, lecz o ich rodzaju i sposobie powstania świadczą **warunki, w których je popełniono.** Nie da się więc zaprzeczyć, że wspomniana kradzież w Gdyni, dokonana przez urzędnika pocztowego **w biały dzień i w obecności drugiego starszego urzędnika** — rzuca bardzo złe światło na istniejące urządzenia. Dowodzi ona, jak niedostatecznemi są te urządzenia, mimo, że na ich straży stali i stoją wojskowi.

Niedość na tem. Obok komisarza policji, przyjętego na wysokie stanowisko w Ministerstwie Poczt, dalej emerytowanego urzędnika generalnej prokuratorji — powołano tam i **podpułkownika z lotnej kontroli wojskowej.** Tymczasem ogólne stosunki bezpieczeństwa, stosunki prawne na poczcie, oraz częste wypadki sprzeniewierzeń w kasach pocztowych dają się aż nadto wyraźnie dowodzić, że istniejąca organizacja nadzoru wcale nie jest zdolna zapobiec tym nad wyraz smutnym objawom.

Ponadto i cywilni urzędnicy, którzy jeszcze pozostali, zdają się niezbyt dokładnie być obeznani ze swymi obowiązkami, a ponadto **nie mają odwagi wskazać na właściwe przyczyny zła.**

A przecież obok rozmaitych biur i gabinetów istnieje w Ministerstwie Poczt **biuro organizacyjne**, które powinno umieć zapomocą odpowiednich przepisów zorganizować bezpieczeństwo służby. Biura takie wprawdzie nigdzie poza Polską nie istnieją, lecz o podobnych nadużyciach i kradzieżach nigdzie się nie słyszy. Wynika z tego, że biuro organizacyjne jest potrzebne, ale też są potrzebni w niem **inni ludzie, z innem wykształceniem i innem przygotowaniem fachowem.**

Nieprzestrzeganie zasady „the right man on the right place" mści się. Powinnibyśmy zaś tembardziej stosować tę zasadę, że coraz częściej i coraz więcej pożyczamy pieniędzy od Anglików, których właśnie wymieniona zasada uczyniła najpotężniejszem mocarstwem świata. Nam jednak nie odpowiada ona jakoś.

Dziwną jest ponadto w tym wypadku rola **właściwej dyrekcji poczt** (w Bydgoszczy), która zdaje się nie wiedzieć, jak **lekkomyślnie pełni się służbę** w tak ważnej miejscowości, jak Gdynia. **Paczki banknotów — to nie cegły.**

Jak z tych kilku uwag wynika, cały szereg czynników pocztowych nie spełnił swego obowiązku, względnie doń nie dorósł. Sama kradzież — jak już powiedzieliśmy, jest czemś, co się wszędzie zdarzyć może, lecz towarzyszące jej okoliczności podnoszą ją **do wysokości symbolu,** który winien zwrócić baczną uwagę odpowiednich czynników. Nie trzeba chyba przypominać dla uzasadnienia tego sądu długoletnich nadużyć pocztmistrza w Perehińsku lub zanadto znanej i głośnej sprawy okradania z pieniędzy listów, zwłaszcza amerykańskich.

Jak dotychczas, złe stosunki ani na włos się nie poprawiły. Konkludując więc, należy stwierdzić, że zasadą dobrej administracji musi być: „mieux prevenir comme guérir", co odpowiada naszemu: lepiej dźwigać, jak ścigać.

O. Ka.

Zemsta za wykryte nadużycia

Trzeci i czwarty dzień procesu Hallerczyków w Jordanowie

(F.M.) Trzeci dzień procesu Hallerczyków obfitował w sensacyjne momenty. Przedewszystkiem wychodzi na jaw, dlaczego osk. Zaczek St. miał tylu wrogów wśród miejscowych czynników. Otóż osk. Łacek był niezrównany **jako członek komisyj rewizyjnych gdyż tępił wszelkie nadużycia.** Przez swoją sumienność ściągnął na siebie **nienawiść całej koalicji tych, którzy mieli nieczyste ręce.**

W trzecim dniu procesu przesłuchani zostali dalsi oskarżeni, którzy poprzednio byli nieobecni, a mianowicie **Zygm. Antolak i St. Pindel.** Osk. Antolak przyznaje, że był członkiem zarządu Placówki Hallerczyków w Jordanowie. Z chwilą jednak jej rozwiązania nie było żadnej działalności.

Przew.: Czy był pan na zebraniu u p. Łacka 5 marca br. **Osk.:** Byłem, ale było to zebranie Str. Lud. **Przew.:** Czy może mi pan powiedzieć jaki był porządek dzienny tego zebrania? **Osk:** Była omawiana 1) ustawa samorządowa, 2) sprawa poświęcenia sztandaru Stron. Lud. **Przew.:** Kto był referentem. **Osk.:** p. Łacek. **Przew.:** Czy na zebraniu były omawiane jakie sprawy Hallerczyków? **Osk.:** Nie. Zapytał mnie się ktoś co jest z rekursem przeciw rozwiązaniu Placówki. Ja odpowiedziałem, że jeszcze nic nie przyszło. **Przew.:** Czy mieliście jakie trudności ze strony miejscowych władz, gdy Związek Hallerczyków jeszcze istniał. **Osk.:** Sekretarz magistratu Pitalówna rozpowiadała i groziła, że kto będzie należał do Związku Hallerczyków, temu majątek skonfiskują. **Adw. Pozowski:** Czy pan słyszał, jak się wyrażał st. posterunkowy Sowa o Hallerczykach? **Osk.:** Tak, wyrażał się o Hallerczykach z przekąsem i arogancko. Kolega Kluska skarżył mi się nawet, że posterunkowy Sowa mówił o członkach naszego Związku „wy rabusie, my was nauczymy rozumu". **Adw. Pozowski:** Czy p. Łacek był w Kom. Rewizyjnej w gminie? **Osk.:** Tak. **Adw.:** Czy sprawę nadużyć sekretarza magistratu nie on pierwszy poruszył? **Osk.** Tak. **Adw.:** A owoce tego zebrał kto inny. Na tem skończyło się przesłuchanie osk. Antolaka.

Wchodzi na salę następny oskarżony **Pindel Stanisław.** Twierdzi, że po rozwiązaniu placówek, żadnej działalności organizacyjnej nie uprawiał. Napisał tylko rekurs, nawet bez stempli, bo nie miał na nie pieniędzy. **Przew.:** Kiedy pan wstąpił do Str. Ludowego. **Osk:** Jeszcze przed rozwiązaniem Placówek hallerowskich. **Adw. Hołda:** To jest cały kłopot że władze rozwiązały tylko chorągiew krakowską, a zarząd główny i wszystkie inne Chorągwie pozostały i przysyłają tu instrukcje, które mogą zaszkodzić St. L., bo mówią, że w Str. Lud. są jakieś bojówki. **Adw. Pozowski: Ale takieby się przydały. Bojówka na bojówkę.**

Następnie zeznaje św. osk. przod. **Budziaszek,** który zeznaje, że rewizja dokonana prez niego u osk. Pindla nie dała żadnych wyników obciążających.

O godzinie 10.40 przew. wzywa na salę wszystkich świadków i zaprzysięga wszystkich naraz. Następnie przesuwają się przed sądem świadkowie, którzy **zgodnie zeznają, że po rozwiązaniu placówek nie brali udziału w rozwiązanym Związku, ani nie zauważyli nic takiego coby wskazywało na istnienie tajnej organizacji. Św. J. Chowaniec i Fr. Buda** zeznają podobnie jak inni. **Adw. Pozowski:** Czy insp. policji miejskiej Zduni jest zły na Łacka i za co. **Św.:** Jest zły zato, że Łacek stwierdził **nadużycia w Kasie Stefczyka wówczas, gdy Zduni był skarbnikiem.** Dwa lata walczył Łacek, aż zarząd został obalony. Na walnem zebraniu Zduni prosił, żeby mu nie szkodzić, bo on wszystko wyrówna. **Adw.: To w takim razie Łacek jest w Jordanowie jedynym prawdziwym sanatorem** (ogólna wesołość na sali).

Przew. do świadka: Czy osk. Łacek, będąc tak ruchliwy, **psuł krew tut. władzom?**

Św. O psuł, psuł. (Ogólna wesołość).

Po przesłuchaniu paru jeszcze świadków, nastąpiła przerwa.

W czasie rozprawy popołudniowej zeznawali dalsi świadkowie, stwierdzając — podobnie jak poprzedni — że żadnej działalności oskarżonych w Zw. Hall. nie zauważyli. Z kolei adw. Hołda prosi sąd o dopuszczenie na świadka Wawrzyńca **Handzla** na fakt, że przesłuchanie przez policję osk. Gacka odbyło się w domu świadka i gdy Gacek, nie słysząc co policjant mówi spowodu głuchoty, nie odpowiadał, odpowiadał za **niego Handzel.** Sąd przychylił się do prośby obrońcy.

W czwartym dniu rozprawy świadkowie obrony Ludwik Oprzędek, Marchiński Tadeusz, Mroszczak Stan., Biela Stan., Ryś Jan, Czubin Józef, Pałko Ferd., Szczęśniak Jan Kanty, Zachor Teofil, Czubin Franciszek, Kaszuba Jan, Hopenaś Władysł., Ryś Stan. zeznają podobnie jak poprzedni świadkowie, że o żadnej działalności placówek Hallerczyków po rozwiązaniu nie słyszeli, ani nic takiego nie zaobserwowali coby wskazywało na istnienie tajnej organizacji Hallerczyków.

Św. Jan Siewiera zeznaje, że odkąd się pokłócił z osk. Łackiem, policja dała mu spokój. Świadkowie Przybyś Jan, Ryś Jan, Ptaś Jan, Skawski Ludwik, Ptaś Wawrzyniec zeznają, że czynnego udziału w placówkach, gdy jeszcze istniały, nie brali, zaś po rozwiązaniu nic nie wiedzą o organizacyjnej działalności oskarżonych.

Św. **Tomczyk Stefan** zeznaje że brał czynny udział w pracach Zw. Hallerczyków. O rozwiązaniu dowiedział się u Łacka, zaraz w tym samym dniu. Wład. Łaczek go powiadomił że do czasu załatwienia rekursu nie wolno rozwijać żadnej działalności na korzyść związku.

O godzinie 11.30 przewodniczący zarządza przerwę w rozprawie do dnia 12 b. m.

Przed dwudziestu laty...

„Słowo Polskie" z dnia 15 września 1914 publikuje „Odezwę Najwyższego wodza naczelnego do Polaków:

„Wybiła godzina, w której urzeczywistnić się mają ojców i dziadów waszych nadzieje...

Niech znikną granice, dzielące naród polski, niech się on zjednoczy i stworzy całość pod berłem Cesarza Rosyjskiego"...

Z komunikatów naczelnego dowództwa dowiaduje się Lwów o zwycięstwie Francuzów nad Marną i zajęciu twierdzy Zemun przez wojska serbskie.

W mieście dotkliwy brak cukru; przed sklepem „Merkurego" Kozacy rozpędzają nahajkami tłum ludzi, pragnących nabyć trochę cukru.

Mnożą się kradzieże i rabunki w mieszkaniach opuszczonych przez ucieknierów.

Pozatem nędza zwłaszcza wśród inteligencji urzędniczej coraz bardziej daje się we znaki. Magistrat przychodzi im z pomocą, organizując tanią kuchnię dla inteligencji.

Z kraju od korespondentów „Kurjera"

Kronika tarnowska

150-lecie diecezji tarnowskiej

Diecezja tarnowska została erygowana przez Papieża Piusa VI. dn a 28 listopada 1785 roku, a pierwszym jej biskupem był ks. **Florjan Amandus Janowek - Janowski** w latach 1786—1801.

Drugim biskupem tarnowskim w latach 1822—1827 był ks. **Grzegorz Ziegler**, który został następnie biskupem w Linzu. Po nim otrzymał stolicę tarnowską na krótki czas (1830—1831) ks. Ferdynand hr. a **Chotek et Wognin**, późniejszy arcybiskup ołomuniecki. W latach 1831—1835 zasiadał na stolicy biskupiej w Tarnowie ks. **Franciszek Pistek**, następnie przeniesiony na stolicę arcybiskupią do Lwowa. Poczem przyszedł ks. biskup Franciszek **Abgaro Zachariasiewicz** (1835—1840), późniejszy biskup przemyski.

Przez następne dziesięć lat rządził diecezją ks. biskup Józef **Wojtarowicz**, który, zrezygnowawszy ze stolicy biskupiej — zmarł w Krakowie w roku 1875. Najdłużej włodarzył diecezją ks. biskup Józef Alojzy baron **Pukalski**, bo od roku 1851 do 1885. Od roku 1886 do roku 1900 zasiadał na stolicy tarnowskiej Ignacy **Łoboś**. W latach 1901—1933 rządził diecezją ks. biskup **Leon Wałęga**, który zrezygnowawszy ze stolicy biskupiej, zamianowany arcybiskupem tytularnym, osiadł u OO. Redemptorystów w Tuchowie i tam zmarł († 22. IV. 1933 r.).

Obecnie jako dziesiąty biskup tarnowski — zasiada JE. Ks. Biskup dr. **Franciszek Lisowski**.

Kronika stanisławowska

Otwarcie Izby Rzemieślniczej

Odbyło się tu otwarcie nowowybranej Izby Rzemieślniczej. Otwarcia dokonał delegat p. Wojewody radca **Kochański**. W wyniku przeprowadzonych wyborów wybrany został prezesem Izby p. Marjan **Pozowski** ze Stanisławowa, wiceprezesem M. **Seybald** ze Stanisławowa, członkami zarządu pp. Ignacy **Jakubowski** ze Stanisławowa, Włodzimierz **Dąbrowski** ze Stryja i Marjan **Domiszewski** z Kołomyi.

Delegatami do Rady Związku Izb Rzemieślniczych wybrani zostali pp. Marjan Pozowski i Marcin Domiszewski.

Nowa polska placówka oświatowa

9 b. m. odbyło się zebranie osadników polskich z przysiółka Zabłocie i Futulma ad Delejów Górny, oraz przysiółka Prokowska, ad Meducha, w obecności delegata T.S.L. ze Stanisławowa, prof. **Łuczyńskiego**, w celu zorganizowania prywatnej jednoklasowej szkoły polskiej.

Dzięki wysiłkom tutejszego Koła T.S.L. szkoła w Zabłociu zostanie otwar ta już 15 b. m. Na zebraniu wybrano Zarząd Koła Rodzicielskiego, z osadnikiem Władysławem **Szachem**, jako prze wodniczącym, Wincentym **Orawcem** sekretarzem, Adamem **Dworakiem** skarbnikiem, Grzegorzem **Jankowskim** gospodarzem, oraz **Leszczyńskim** M., **Makarewiczem** Marjanem, Wojciechem **Depą** i **Bernackim** J. jako członkami Zarządu. Na szkołę, oddał osadnik p. **Jankowski** jedną obszerną i jasna izbę, zupełnie bezinteresownie, zaś osadnik p. **Makarewicz** oddał podobną izbę na mieszkanie dla nauczycielki. Opału do szkoły dostarczać będą osadnicy, zaś o koniecznych sprzętach szkolnych pomyśli Koło Rodzicielskie. W ten sposób, dzięki pracy T.S.L. znów kilkadziesiąt dzieci polskich będzie miało umożliwiony wstęp do nauki.

Obrazki z Challenge'u 1934.



Najbardziej zapracowana w turnieju lotniczym jest komisja sędziowska, która poprostu troi się, by sprostać odpowiedzialnym obowiązkom. Jak dotychczas, wszystko odbyło się pomyślnie. Na zdjęciu część komisji sędziowskiej urzędującej przy ocenie próby lądowania.

Zatarg w porcie gdyńskim objął 2400 robotników

Według wiadomości otrzymanych wczoraj przez Prezydjum Związku Zawodowego Robotników Transportowych, zatarg, jaki wynikł w Gdyni na terenie portu **rozszerzył się i objął około 2400 robotników**. Przy załadunku pracuje obecnie tylko 40 robotników, obsługujących mechaniczne urządzenia dla transportowania węgla. Narazie niema widoków likwidacji strajku, gdyż 32 przedsiębiorstwa ekspedycyjne obstają przy żądaniu dowolnej kolejności w angażowaniu robotników. Jak się okazuje powodem strajku, jest również **przekroczenie przez pracodawców zasady zatrudniania robotników tylko w ciągu 48 godzin tygodniowo**, dla umożliwienia znalezienia pracy bezrobotnym.

Kronika złoczowska

ODNOWIENIE KOŚCIOŁA PARAFJALNEGO. Z inicjatywy ks. Dziekana Gruszeckiego, a przy usilnem poparciu społeczeństwa polskiego, przystąpiono do odnowienia zewnątrz i wewnątrz kościoła parafjalnego. Pierwsza część pracy, tj. odnowienie kościoła z zewnątrz, jest już ukończona, — natomiast odnowienie wnętrza kościoła postępuje w szybkiem tempie naprzód. Należy zaznaczyć, że społeczeństwo polskie wyraża pełne uznanie ks. Dziekanowi, który mimo szczupłych funduszów, osiągnął w dotychczasowej pracy piękne wyniki. Zaznaczyć należy, że nabożeństwa z powodu remontu kościoła odbywają się w kściele gr. kat. św. Mikołaja.

OSZUSTWO ŻYDOWSKIEGO KUPCA. Dostawca cukru w Złoczowie żyd Ehrenwort dopuścił się nadużyć, polegających na tem, że sprzedawał w oryginaln. skrzyniach cukrowni chodorow., cukier-mączkę z 15% domieszką mąki. Bojąc się doniesienia, Ehrenwort ofiarowywał jednemu z poszkodowanych p Maziorowi 250 zł. za przemilczenie całej sprawy. Z propozycji p. Mazior nie skorzystał a sprawę oszustwa policja oddała w ręce prokuratora. Jak wykazały dochodzenia, oszust miał odpadki cukru kostkowego w młynie żyda Distenfelda przy ul. Brodzkiej w Złoczowie, następnie mieszał je z mąką i sprzedawał tę mieszaninę w oryginalnych opakowaniach cukrowni hodorowskiej

Klęska nieurodzaju w województwie tarnopolskiem

Według danych, zebranych przez wydział rolny Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu, nieurodzaj żyta objął 50 proc. normalnych zbiorów i objął około 200 tysięcy ha, czyli 50 proc. normalnego obsiewu ozimin. W niektórych powiatach pewne przestrzenie przeorano do 80 procent. Straty wskutek gradobicia były bardzo duże. Cały tegoroczny zbiór żyta musi być wobec powyższej **sytuacji traktowany**, jako zapas ziarna **na nasienie i częściowo na aprowizację** miast.

Ilość żyta potrzebnego nauskuteczniennie zasiewów w jesieni tego roku, obliczona jest na 100 wagonów. W ten sposób Województwo Tarnopolskie uległo **formalnej klęsce rolniczej**. Organizacje rolnicze zwróciły się do władz z postulatami w kierunku jak najszybszej pomocy nasiennej.

Należy oczekiwać analogicznych danych z terenów województwa lwowskiego i stanisławowskiego.

Kronika nowosądecka

ZEBRANIE STRONNICTWA NARODOWEGO. W niedzielę, 9 bm. odbyło się w lokalu własnym zebranie miesięczne członków Stronnictwa Narodowego Grupy ?o Wojskowych. Na zebraniu przemawiał prezes zarządu pow. p. major Józef Słyś na temat dzisiejszej sytuacji politycznej. Obecnych 80 osób.

DANCING AKADEMICKI. Akademickie Koło Sądeczan w Krakowie urządziło dnia 8 bm. w Czytelni Mieszczańskiej dancing z którego czysty dochód w kwocie 40 zł. przeznaczono na wiejski Komitet Powodziowy. Impreza ta udała się znakomicie.

Kronika częstochowska

TEATR MIEJSKI W CZĘSTOCHOWIE, pozostając pod dyrekcją Iwo Galla, został — jak wiadomo — uznany na konkursie Ministerstwa Oświaty za **najlepszy teatr prowincjonalny**. Dotychczasowy dorobek teatru uznać należy za tem większy, że zawiera pozycje istotnie wartościowe („Wyzwolenie", „Sędziów", Pana Jowialskiego", „Fircyka w zalotach" i in.). trzeci z kolei sezon rozpocznie się 15 bm. sztuką Ewy Szelburg - Zarembiny „Sygnały", po której pójdą: Perzyńskiego: „Lekkomyślna siostra" i Szaniawskiego „Most"

Kronika warszawska

KONSEKRACJA KOŚCIOŁA W WALENDOWIE. 12 bm. odbyła się konsekracja kościoła p. w. Matki Bożej i św. Józefa w Walendowie pod Warszawą na terenie zakładu zgromadzenia Matek Miłosierdzia. Konsekracji kościoła dopełnił ks. Arcybiskup Stanisław Gall.

ZŁOTY JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI. Dnia 14 bm. obchodził pięćdziesiątą rocznicę święceń kapłańskich ks Aleksander Kobyliński, prałat kapituły łowickiej, proboszcz i dziekan radzymiński. Czcigodnemu jubilatowi przesłał odręczne pismo z życzeniami ks. Kardynał Al. Kakowski. Cała parafja i dekanat brały udział w składaniu życzeń długoletniemu zasłużonemu pasterzowi

Dwa obozy w żeńskiej sanacji w Przemyślu

Sensacyjna odezwa legjonowej działaczki

P. Helena Hordyńska - Stieberowa należy w Przemyślu do założycielek tzw. „damskiej sanacji". W czasie wojny oddawała duże usługi legjonistom, a później założyła Związek Polek, który zkolei przeobraził się w przemyski Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. P. Stieberowa weszła do rady gminnej otrzymała odznaczenia, ale też gwiazda jej zaczęła blaknąć. Obecnie nie jest ani radną, ani też nie otrzymała większej roli w „damskiej" sanacji. Miejsce jej zajęła żona lekarza, p. Zaczkowa.

W nieciekawym tym związku toczą się jednak **zaciekłe boje**. Założycielką ZPOK była p. Moraczewska. Skoro jednak wydobyła się na wierzch lwowska posłanka Jaworska, ta zaczęła walczyć o prezesurę. W każdem kole powstały **dwie „orjentacje"**. Jedne damy są za p. Moraczewską, drugie za p. Jaworską. Rezultat z tego taki, że potępiona przez Episkopat organizacja stoi przed rozłamem.

Otóż właśnie w ten spór wmieszała się p. Stieberowa i ostatnio po całej Polsce rozesłała **pikantną odezwę**. Po przypomnieniu, że na walnym Zjeździe Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, który odbędzie się 30 września br. w Warszawie, zadecyduje się jego los, chwali autorka jedyną kandydatkę na przewodniczącą, p. Moraczewską, poczem w taki sposób wyraża się o jej sanacyjnych przeciwniczkach:

„Pamiętajmy o tem, że każdy teror przynosi tylko szkodę państwu, gdyż wychowuje niewolnika, a nie obywatela, a z niewolnika powstaje buntownik. Uchowaj Boże, abyśmy Polki wychowywały na niewolników — lizunów i przyszłych wywrotowców Zaślepieni partyjniczy i ci, którzy teror stosują, pozbawieni są wszelkiej etyki i działają niezgodnie z charakterem naszego narodu.

Odezwa ta wprowadziła przemyską sanację w **stan dużego zdenerwowania**. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jest ona dowodem mocno zanieczyszczonej atmosfery **w żeńskiej sanacji**.

J. M.

CO DZIEŃ NIESIE?

15 WRZESNIA
Wsch. sł. 4 g. 59 m
Zach. sł. 17 g. 93 m

Sobota
Nikodema
Niedziela Kornela

Gdzie i co kupię ?.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Sobota, 15. 9. g. 8.15 Koncert Bronisława Hubermana.

Niedziela, 16. 9. g 3.30 „Towariszcz“ Ceny najniższe.

godz. 7.30 „Zwyciężyłem kryzys“

Poniedziałek, 17. 9. g. 7.30 Zwyciężyłem kryzys“.

Wtorek, 18 9. godz. 7.30 „Zwyciężyłem kryzys“.

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota, 15.9. Inauguracja sezonu 1934/35

godz. 7.30. Panna Maliczewska, G. Zapolskiej. Premjera. Abon 1

Niedziela, 16 9. g. 3.30. „Gdybym chciała“ Abon 1.

godz. 7.30 „Panna Maliczewska“

Poniedziałek, 17. 9. godz. 7.30 „Panna Maliczewska“ Abon. 1.

Wtorek, 18 9. godzina 7.30 „Panna Maliczewska“ Abon. 1.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: „Kot i skrzypce“ z Ramonem Navarro i Jeanette MacDonald.
APOLLO: Markiza Yorisaka (Bitwa) Annabella i Charles Boyer.
CHIMERA: Hopla z Clarą Bow.
COLLOSEUM: „Sprytna dziewczyna“ rewja.
CASINO: Miłość Tarzana z Johnny Weissmüllerem.
GRAŻYNA: „Legjon śmierci“ oraz „Pałac na kółkach“.
KOPERNIK: Czarny Kot oraz match Polska — Niemcy.
MARYSIEŃKA: Porwanie oraz rewja
MUZA: „Niewidzialny człowiek“.
PALACE: „Karnawał i miłość“ w gł. roli Herman Thimig.
PAN: „Tańcząca Venus“ z Joan Crafword.
PASAŻ: Don Piller pod szubienicą oraz rewja Edio się żeni.
RAJ: Oliver Twist w roli gł. mały Dickie Moore.
SŁOŃCE: „Ułani, ułani“ oraz rewja
STYLOWY: „Hrabina Monte Christo“ oraz rewja.
ŚWIT: „Przed maturą“ i „Spacer po Wiedniu“.
WANDA: Zemsta Dońskiego Kozaka oraz W każdym porcie dziewczyna.

KOMUNIKATY TEATRÓW MIEJSKICH

W TEATRZE WIELKIM odbędzie się dziś o g 8.15 wiecz. koncert Bronisława Hubermana na powodzian.

Jutro, w niedzielę, i dni następne o g. 7.30 wieczorem w oczekiwaniu Marchołtowej premjery, którą nastąpi uroczyste rozpoczęcie sezonu 1934/35 — doskonała sztuka P. Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys“

NIEDZIELNA POPOŁUDNIÓWKĄ W TEATRZE WIELKIM będzie kapitalna komedja J. Devala „Towariszcz“ po cenach najniższych.

UROCZYSTA INAUGURACJA SEZONU 1934/35 W TEATRZE ROZMAITOŚCI. — Dziś w sobotę otwarcie sezonu 1934/35 sztuką Gabrjeli Zapolskiej. Płomienny, chwilami bezwzględny w wypowiedzeniu się talent autorki znalazł świetną oprawę w reżyserji Janusza Strachockiego i dekoracjach D...skiego. Starannie wystudjowane tło epoki przeniesie widzów w charakterystyczny nastrój przedwojennego Lwowa.

Doskonała obsada w osobach pp. Dziewońskiej, Jakubińskiej, Różyckiego, Śl...skiej, Wierzejskiej oraz pp. Bobrowskiego, Guttnera, Kaczmarskiego, Przystawskiego, Połońskiego i Ulricha.

Cały Lwów literacki i artystyczny bez wyjątku będzie na premjerze obecny

NIEDZIELNA POPOŁUDNIÓWKA W TEATRZE ROZMAITOŚCI. W niedzielę o godz. 3.30 pop. po raz pierwszy jako przedstawienie popołudniowe i po cenach najniższych gra Teatr Rozmaitości doskonałą komedję P Geraldyego „Gdybym chciała“.

KOMUNIKATY

LWOWSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY ARTYSTÓW PLASTYKÓW otwiera 15 bm. swoją pierwszą doroczną wystawę w kuluarach Teatru Rozmaitości. W wystawie obecnie biorą udział: laureat m. Łodzi art. mal. Władysław Strzemiński, znany również z licznych prac teoretycznych, oraz p. Margit Sielska. Wystawę można zwiedzać codziennie w czasie przedstawień teatru oraz w niedziele i święta od 11-tej do 14-ej.

OGÓLNE ZEBRANIE członków Oddziału Woj. Pol. Tow. Opieki Nad Grobami Bohaterów we Lwowie, odbędzie się w sobotę, 15 bm o godz 5-tej popoł. a w razie braku kompletu o 5.30, w lokalu przy ul. Chorążczyzny 5 II. p.

Kronika lwowska

Fatalny stan ulic w Lewandówce

(Fil) Kilkutygodniowe deszcze spowodowały, że ulice w Lewandówce stały się „płynne“. Dotychczas zabrukowano zaledwie cząstkę ul. górnej Grunwaldzkiej i urwano dalszą robotę tuż obok kościoła. Rozpoczęto natomiast budowę drogi od ul. Janowskiej, która prowadzi przez puste błonia i pastwiska **gdzie na przestrzeni 1 klm. nie ma ani jednego domu mieszkalnego.** Niewątpliwie, że i ta droga może kiedyś być potrzebną, ale konieczną i pilniejszą rzeczą byłoby **uporządkowanie dróg w samej Lewandówce**, gdzie wskutek rozmokłego gruntu fury powyżłabiały istne koryta, pełne błota i wody. Tak wspaniale nazwane ulice, jak 3 Maja, Warszawska, Grunwaldzka, Wigury, wyglądają fatalnie!

Prócz tego mieszkańców tych ulic trapią jeszcze inne „przyjemności“. Tak n. p. koniec ul. Warszawskiej obok parku sportowego, **wybrano sobie na wywóz nieczystości z ustępów.** Powietrze jest tu straszne! Konieczne jest, aby wkroczyła tu Komisja sanitarna i położyła wreszcie kres temu stanowi.

Przed 3 laty komisja magistracka **wybrała i ustaliła miejsce na plac targowy**, który ma się mieścić za domem oświatowym T. S. L., do dziś jednak zostało wszystko po staremu. Plac znajduje się nadal nie „przy“, ale właściwie „na“ ulicy 3 Maja i naturalnie zalany jest, jak i cała ulica, błotem i śmieciem. Nikt tu nigdy nie sprząta, ani też nikomu na myśl nie przyjdzie, że należałoby czasem nagromadzony gnój wywieźć. Mimo to jednak VI. Wydział przemysłowy skrupulatnie codziennie pobiera opłaty za stoiska, tak, jakby to było conajmniej na rynku lub placu Halickim we Lwowie.

A możeby tak VII urząd dzielnicowy, do którego należy piecza nad Lewandówką, zainteresował się bliżej stosunkami sanitarnemi w swojej dzielnicy?

Stan ulicy Krzywej

Jeszcze raz zwracamy uwagę magistratu lwowskiego na zapadanie się ulicy Krzywej, bocznej ulicy Akademickiej. Zapada się zarówno chodnik jak i bieżnia. Szczególnie tragicznie przedstawia się bieżnia. Zanim więc błotna jesień utrudni prace brukarskie, należy się tą pryncypalną ulicą nieco zająć.

Z SĄDU LWOWSKIEGO

Trup pomiędzy „starorusinami“ a „ukraińcami“

(s.) Wczoraj o salę sądu okręgowego we Lwowie odbiły się echa tak zaciętych a namiętnych walk dwu obozów ruskich: „staroruskiego“ i „ukraińskiego“. Walki te doprowadzają niejednokrotnie do fatalnych ofiar. Rzecz działa się tym razem w Mierzwicy, położonej w pow. żółkiewskim. „Ukraińskim“ parobczakom wpadł pewnego czasu w oko zastępca przewodniczącego Czytelni Kaczkowskiego, niejaki Łukasz Pis, którego posądzono o wydanie władzom bezpieczeństwa sprawców pobicia starorusinów w lutym 1933 r. „Ukraińcy“ poprzysięgli zemstę. To też gdy Pis dnia 5 kwietnia br. wracał wieczorem z cerkwi, dwaj mołojcy z Mierzwicy: Adam Samołyj i Piotr Dobrosiniec zaczaili się przy drodze, a gdy podszedł Pis, Samołyj zwalił się na jego głowę i tępem narzędziem walił w nią, aż Pis padł na ziemię. Po pewnym czasie Pis zmarł. Spieszącemu Pisowi na pomoc Dmytrowi Hrycyszynowi parobczak Dobrosiniec zadał kilka uderzeń pałką w głowę. Za tę „herojską“ czynność postawieni zostali obaj parobcy przed trybunał, któremu przewodniczył r. Locker. Oskarżał prok. dr. Minasowicz, obronę prowadzili adwokaci: dr. Starosolski, dr. Chylak i em. r. Sywulak. Do rozprawy powołano 11 świadków. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Samołyja na 8 lat więzienia, zaś Dobrosińca na 5 i pół lat więzienia.

ZJAZD ABSOLWENTÓW WSHZ WE LWOWIE. Z okazji 10-ciolecia pierwszych absolwentów Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego we Lwowie, odbędzie się 15 i 16 b. m. Zjazd wszystkich absolwentów w Gmachu Uczelni przy ul. Bourlarda 5. Zaproszenia wraz z programem wydaje Zarząd Związku tamże codziennie od 17 — 20.

OD REDAKCJI. W dzisiejszym numerze (na str. 7) rozpoczynamy druk niezmiernie interesującego szkicu p. t. „Piosenka lwowska“, pióra jednego z pisarzy lwowskich, ukrywający się pod pseudonimem „Stefan Wędrowny“. Autor szkicu, znakomity znawca omawianego przez się tematu, barwnie ujmuje historję piosenki lwowskiej, która — będąc elementem folklorystycznym jest jednocześnie składnikiem kultury naszego miasta. Nie wątpimy też, że szkic o „Piosence lwowskiej“ spotka się z żywem zainteresowaniem ... strony Czytelników.

Amerykańska pisarka we Lwowie

Od kilku dni bawi we Lwowie pisarka amerykańska, Miss Grace **Humprey**, autorka książki o Polsce p. t. „Poland the Inexplored“ (wyd. w Indianopolis w 1930 r.) Miss Humprey bawi w Polsce od dłuższego czasu, zbierając materjał do swej nowej książki. Pobyt we Lwowie przyczyni się niewątpliwie do znakomitego uzupełnienia dotychczasowych spostrzeżeń znakomitej pisarki, którą witamy w naszem mieście z niekłamaną sympatją.

Z dnia

(a). — Przepiękna pogoda panowała przez cały dzień wczorajszy. Od wczesnych godzin porannych jaśniał niezmącony błękit, promienie późnego słońca letniego złociły ziemię, tworząc wspaniałe ramy do obrazu rysowanego w przestworzu przez dzielnych współzawodników międzynarodowego turnieju lotniczego, na tle pięknej u progu jesieni przyrody podlwowskiej miejscowości.

Bieżący tydzień obfituje w rozliczne imprezy o szerszem znaczeniu. Przylot braci Adamowiczów, następnie wielka rewja wojskowa na pl. Halickim, przelot uczestników „Challenge'u“ przez lotnisko skniłowskie, wreszcie dobiegające swego kresu „Targi Wschodnie“ z piękną wystawą starego Lwowa — tworzą szereg ogniw, które aczkolwiek różnorodnej są treści, przecie tworzą całość, świadczącą o bujnem życiu miasta przynajmniej w jednym tygodniu, który w ten sposób odcina się dobitnie od szeregu szarych dni, poprzedzających go czy następujących po nim.

Zdarzenia i wypadki

(a) **RAFINOWANA OSZUSTKA POD KLUCZEM.** W dniu wczorajszym aresztowana została niejaka Olga Wiśniewska, pozostająca bez miejsca zamieszkania, pod zarzutem usiłowanego oszustwa na szkodę firmy Musiałowicza, przy ul. Akademickiej. Usiłowała na poczet Dr. M. (ul. Akademicka 14) pobrać rozmaite towary i w tym celu z zamówieniem wysłała do firmy Marję Borowiecką. — Właściciel firmy zorjentował się w sytuacji, a stwierdziwszy, iż Dr. M. nie zamawiał żadnych towarów, oddał sprawę policji. Obie wymienione kobiety zostały aresztowane.

(a) **CIĘŻKO POBITY PRZEZ NIEZNANYCH SPRAWCÓW.** U wylotu ul. Szumlańskich nieznani dwaj osobnicy napadli wczoraj na montera Marjana Skringera, którego tak ciężko pobili, iż w stanie groźnym przewieziony został do szpitala powszechnego.

(a) **AUTO POCZTOWE I POLICYJNY MOTOCYKL NA WIDOWNI.** Pisaliśmy już niejednokrotnie, iż samochody pocztowe jeżdżą po ulicach z ogromną szybkością, lekceważąc w karygodny sposób przepisy policyjne. Jeszcze dobrze pamiętamy wypadek, kiedy na ul. Słowackiego pod kołami samochodu pocztowego, kierowanego przez szofera, igrającego z życiem ludzkiem, padł trupem na miejscu robotnik, zajęty brukowaniem jezdni. Otóż znów samochody pocztowe harcują po ulicach! Wczoraj po godz. 7-mej rano samochód pocztowy LW. 9075, pędząc niby na jakiś wyścig ul. Kołłątaja, najechał na motocykl policyjny, którego przyczepka doznała znacznego uszkodzenia, podczas gdy samochód pocztowy z tego rajdu wyścigowego powlókł się z miejsca swego niefortunnego występu z uszkodzonemi błotnikami i wybitemi szybami. Obaj szoferzy zostali ranieni odłamkami szkła. Opatrzył obu lekarz dyżurny Pogotowia Ratunkowego. Świetna komisja samochodowa ze Starostwa grodzkiego, racz uśmierzyć te karygodne harce szoferskie po ulicach miasta!...

AUDYCJE RADJOWE

radjostacji lwowskiej

Sobota, dnia 15 września 1934 r.

6.45 Aud. por. **7.40 Zapowiedź progr. w wyk. „Wesołej Trójki“. 7.50 Konc. Rekl. 11.57** Sygnał czasu i hejnał. **12.03** Wiadom. meteor. **12.05 „Silva Rerum“ i reper. teatr. 12.10** Koncert muz. lekkiej **13.00** Dziennik południ. **13.05** P. Czajkowski: „Romeo i Julja“ uwertura — płyty **15.30** Wiad. o eksp. polskim. **15.35** Przegl. giełd. **15.45** „Nowości“ — płyty **16.30 „Teatr wyobraźni“ nad. słuchowisko dla dzieci „Pinokio“ p/g Collodi'ego. Trans. na wsz. st. P. R. 17.00** Koncert kamer. w wyk. W. Kochańskiego (skrzypce). **17.50** „Dom i rodzina“ — „Konstytucja najmniejszego państwa“ wygł. p. Zofja Popławska **18.00 „Lotnicy challenge'owi w przelocie przez Lwów“ felj. wygł. p. Helena Wolska. 18.00 „Silva Rerum“ i życie artyst. 18.15 „Jubileusz humorysty“ wesoła aud. 18.45** Reportaż. **19.00** „Wspóczesny taniec jazzowy“ w wyk. O. Łady (śpiew) oraz dwa fortep. **19.20 „Buczacz, urocze miasto, które stara się być brzydkiem“, wygł. p. Michalina Grekowicz. Trans. na wsz. st. P. R. 19.30 Utw. skzypcowe w wyk. Fr. Kreislera (płyty). 19.45 program na dzień nast. 19.50** Wiad. sport **19.56 Lokalne wiad. sport. 20.00** Z portu lotn. w Mokotowie zakończ. Międzynarodowych Zawodów Lotn. **23.30** Piosenki w wyk. M Fogga. **20.45** Dziennik wiecz. **20.55** „Jak pracujemy w Polsce“. **21.00** Rec. fortep. Z. Rabcowiczej. **21.45** „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste“ szkic liter. Z. Kisielewskiego. **22.00 Koncert rekl. 22.15** Muz. tan. z kaw. „Adria“. **23.00** Kom. **23.05** Muzyka tan. z danc. „Adria“. **23.35** Komunikaty **23.40—1.00** Muz. tan. z Adrji.

„PINOKIO“. Stary stolarz Antoni wystrugał z drzewa kukiełkę, którą nazwał Pinokio. Ku jego wielkiemu zdziwieniu lalka ożyła. Przygody tego obdarzonego niezwykłym sprytem i dowcipem Pinokioa, zaciekawią wszystkich małych radjosłuchaczy, którzy zbiorą się przy głośnikach dziś w sobotę o 16.30, w którym to czasie rozgłośnia lwowska nadawać będzie słuchowisko „Pinokio“ opracowane przez Małgorzatę Sterbównę w/g powieści Collodi'ego.

UROCZE MIASTO, KTÓRE STARA SIĘ BYĆ BRZYDKIEM. W jednej z fantastycznych pętlic jaru Strypy wyrosło przed wiekami miasteczko Buczacz. Górzysty teren wytworzył tu szereg pełnych uroku charakterystycznych cech. To cudownie położone, pełne pięknych budowli, wzniesionych przez rody Buczackich i Potockich miasteczko staje się jednak wskutek częstych pożarów a może i niedbalstwa mieszkańców, coraz brzydsze. O tem mieście opowie radjosłuchaczom dziś o 19.20 znana prelegentka lwowska p. Michalina Grekowicz.

PRZECIW KOBIECIE. Sobotnia audycja „Loży Szyderców“ (dn. 15. 9 godz. 23.05) kieruje swoje ostrze przeciwko kobiecie. Bolesny ten atak, może zdoła wynagrodzić humor audycji i rzetelny dowcip wiersza, piosenki, czy też djalogu.

Kronika krakowska

„Szupasein“ z Zakopanego do Krakowa

Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu Adama Kamieńskiego, którego policja „odszupasowała“ z Zakopanego do Gorlic na tej rzekomo podstawie, że Kamieński jest ciężarem gminy (?).

Obecnie znów mamy do zanotowania podobny wypadek. We wtorek 11 b. m. wezwano na posterunek P. P. w Zakopanem **p. Władysława Bałabuszyńskiego,** stud. Akademji Górniczej i przeczytano mu pismo starosty, nakazujące natychmiastowe „odszupasowanie“ go z Zakopanego do Krakowa jako miejsca przynależności. P. Bałabuszyński zwrócił wywiadowcy uwagę, że nie jest odpowiednio ubrany do takiej podróży i ma tylko 3 grosze przy sobie, wobec tego prosił, aby pozwolono mu doręczyć płaszcz, czapkę, ręcznik, żywność i pieniądze. Ponieważ „szupasowanie“ miało odbywać się pieszo od posterunku do posterunku, p. Bałabuszyński prosił, aby drogę z Zakopanego do Krakowa mógł odbyć koleją, **przyczem oświadczył, że koszty podróży zarówno swoje jak eskorty poniesie z własnej kieszeni.** Żądaniu temu nie uczyniono zadość dopiero później eskortujący policjanci zgodzili się na odbycie części drogi koleją. We czwartek rano przybył p. Bałabuszyński do Krakowa, gdzie odstawiono go do Wydziału Opieki Społecznej magistratu krakowskiego. Tutaj oświadczono mu, że **gmina krakowska nie ma żadnego obowiązku zaopiekowania się nim gdyż jako stały mieszkaniec Zakopanego nabył tam prawa do ewentualnej opieki społecznej.**

P. Bałabuszyński z opieki społecznej w Zakopanem nie korzystał, ciężarem dla gminy nie był, posiada bowiem prace, a ponadto jest słuchaczem Akademji Górniczej w Krakowie. Dodać należy, że p. Bałabuszyński **nigdy nie był sądownie karany.**

W ten sposób znalazł się p. Bałabuszyński w Krakowie, pozostając bez żadnych środków do życia. Nie ma tutaj ani rodziny ani żadnego zajęcia.

Audycje radjostacji krakowskiej

Sobota, dnia 15-go września 1934 r.

6.45 Audycja poranna z Warszawy i Lwowa. 7.50 Koncert rekl. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. 12.03—13.05 Transm. z Warszawy. 13.05 Płyty. 15.30 Transm. z Warszawy. 15.35 Kronika harcerska. 15.45—18.00 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 18.00 „Co się dzieje w świecie“, w opr. dr. J. Reguły, wicesekr. U. J. 18.10 Wiadom. bież. 18.15—19.30 Transm. ze Lwowa i Warszawy. 19.30 Płyty. 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadom. sport. z Warszawy. 19.56 Lokalne wiadom. sport. 20.00—22.00 Transm. z Warsz. 22.00 Koncert rekl. 22.15 — 23.40 Transm. z Warszawy. 23.40 Płyty. 24.00—1.00 Trans z Warszawy.

Zdarzenia i wypadki

BUDOWA KANAŁU NA OLSZY. W gminie Olsza rozpoczęto budowę kanału w ul. gen. Bema oraz w projektowanej ulicy na gruntach spółki „Eage“ na Kawiorach w dzielnicy XVI (Łobzów).

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK KONDUKTORA KOLEJOWEGO. We czwartek rano uległ nieszczęśliwemu wypadkowi **Józef Skowron,** lat 49, konduktor kolejowy, zam. przy ul. Ks. Siemaszki 15. Został on potrącony przez przejeżdżający pociąg w pobliżu mostu na ul. Warszawskiej i doznał zmiażdżenia prawej nogi i ciężkich kontuzyj. Pogotowie Ratunkowe odwiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

LOKATOR PORANIŁ NOŻEM SYNA GOSPODARZA. Do **Feliksa Oziębłowskiego** ślusarza, zam. przy ul. Lubelskiej 9 przyszedł we czwartek syn właściciela domu, **Władysław Nieszkowiecki,** aby upomnieć się o czynsz, którego lokator nie płacił od 1 i pół roku. W odpowiedzi na to Oziębłowski **zadał Nieszkowieckiemu nożem szereg ciężkich ran** oraz powybijał szyby w mieszkaniu. Wezwano Pogotowie, które przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Organa P. P. zajęły się wyjaśnieniem tej sprawy.

NA GORĄCYM UCZYNKU. Wincenty Broda, zam. przy ul. Lubicza 13 przyłapał złodzieja, który wraz z dwoma wspólnikami usiłował okaść jego mieszkanie. Amatorem cudzej własności okazał się **Henryk Saran, lat 15.** Za towarzyszami, którzy zbiegli, policja wszczęła poszukiwania.

KOMUNIKATY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO: „Zwyciężyłem kryzys“ doskonała komedja węgierska P. Vulpius'a, ciesząca się rekordowem powodzeniem, **dana będzie dziś w sobotę na przedstawieniu popularnem,** po cenach zniżonych, z **p. Marjuszem Maszyńskim** w roli głównej.

DANCING NA POWODZIAN. Dziś w sobotę o godz. **9-tej** wieczór **wielki dancing w Domu Artystów.** Czysty dochód dla powodzian.

KURS TRYKOTARSKI W T. O. M. W Towarzystwie Ochrony Dzieci i Młodzieży odbędzie się 6-ciotygodniowy kurs trykotarski ściegów drutowych i szydełkowych. Zgłoszenia codziennie od godziny 11—1 w lokalu T. O. M. ul. Senacka 13:

KURS SPAWANIA I CIĘCIA METALI. Dnia 17 bm. rozpocznie się w Trzebinie (Huta cynkowa), kurs spawania i cięcia metali, zorganizowany staraniem Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Dyrekcja Huty Cynkowej do dnia 17 bm.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota, 15. 9. „Zwyciężyłem kryzys“.
Niedziela, 16. 9. popoł. „Zwyciężyłem kryzys“
wiecz. „Domek z kart“
Poniedziałek 17. 9. „Zwyciężyłem kryzys“.

Tatry na Targach Wschodnich

W stoisku oddz. lwowskiego Tow. Tatrzańskiego zwraca uwagę rzadko spotykana **mapa plastyczna Tatr,** ustawiona na stole, z której ma się doskonały i bardzo interesujący przegląd wszystkich szczytów i grzbietów górskich. Pozatem uwidaczniają się tak liczne **jeziora** i stawy tatrzańskie, oraz schroniska, drogi i ścieżki, tak po stronie naszej, jak i czeskiej. Prawdziwą nowością, dotychczas niespotykaną jest dwumetrowa **panorama 43 kilometrowego łańcucha Tatr,** począwszy od wschodnich stron Spiża, po przez Tatry wysokie, sięgając do Oraw.

Na ten dział należałoby zwrócić uwagę wycieczkom szkolnym.

STEFAN WĘDROWNY

PIOSENKA LWOWSKA

I.

Jest **nieuchwytna.** Ktoś ją ponucił i znikł za węgłem. Uniósł ją wicher, a może i śpiewak zamilkł zazdrośnie.

Jest i **kapryśna.** Gdy ci się zda, że wabi swoistym urokiem, potrafi cię odepchnąć obcą intonacją, a gdy cię odrazi wulgarnością, potrafi przynęcić śmiechem i figlem.

Nie zna **skrupułów.** Jest pasjonatką i pajęczarką obcych melodyj. I w tych jej dopiero do twarzy. Kto usłyszy lwowskie słóweczka, nucone podług zagranicznych pomysłów wokalnych, ten nie może nadziwić się, jak Niemcy, Francuzi, Anglicy pysznie „kumają“ nadpełtwiańskie „bałakanie“...

Valse bleue, który ongiś Zbierzchowski przywiózł z Paryża, gdzie „szerzej i lepiej się żyje“, we Lwowie przemienia się w swawolną zapowiedź ulicznicy: „Hej, gdy złapię frajera!“

Smętny **angielski** walczyk jesienny staje się pożegnalną pieśnią o bandycie Białoniu, który ukrywał się na jednem z przedmieść lwowskich „w cichem ustroniu“. Drukowana dziś w różnych śpiewnikach jako „pieśń **strzelców** lwowskich“ piosenka „W dzień deszczowy i ponury“ powstała dwa lata przed wybuchem wojny światowej, podczas mobilizacji austrjackiej przeciw Serbji w roku 1912. Wówczas to odkomenderowano, jak już nieraz przedtem bywało, jeden z bataljonów „trzydziestki“, popularnego w swoim czasie pułku „lwowskich dzieci“ do Bośni. W mig powstała rzewna pieśń, śpiewana podług melodji niemieckiej: „Ja, wenn das der Petrus wüsste!“ Szczegóły tekstu, przedługa ilość zwrotek poszły w niepamięć, zachowały się w ewidencji ogółu ledwo dwie, coprawda szczególnie charakterystyczne strofy.

Ale to i w **Warszawie** bywa na porządku dziennym, że piosenka o charakterze bardzo rodzimym zawdzięcza swoją popularność szczęśliwie zaktualizowanym czy zregjonalizowanym słowom do melodyj zgoła obcych. „Ja jestem klawisz w Warszawie znany“, to nie kto inny, jak wiedeński „Ich bin ein Stiefel-, Stiefel-putzer“, a tak bardzo niegdyś rozpowszechniony mazurzący **krakowski fjakier wywodzi się** od kompozycji patrjarchy wiedeńskiej pieśni ogródkowej, Guschelbauera: „I bin a Weaner Fiaker“. I ktoby się tego domyślił przy słowach: „Jestem krakowski fjakier“, Z krakowskom fantazyjom, Capeckę mam na bakier — I długom kierezyjom.

Pieśń ulicy jest czemś żywem, lotnem, jest jak chwast, który się wszędzie przyjmie, nawet w kamiennem sercu **zbrodniarza!...**

Rozczulający był podany ubiegłej zimy do publicznej wiadomości głos pewnego radjosłuchacza, mieszkającego daleko poza granicami ojczyzny, gdy pochwycił pierwsze początki tak bardzo ulubionej „Wesołej Niedzieli“. Chcę w radjo słyszeć wyłącznie takie swojskie, lwowskie pieśni. Nie potrzeba nam zgoła obcych“. Nie zdawał sobie sprawy z tego, jak olbrzymia ilość najbardziej rozpowszechnionych pieśni jest w kompozycji wokalnej pochodzenia obcego.

Tak jest, od wielu lat śpiewna melodja jest czynnikiem bardziej **umiędzynarodowionym,** aniżeli pismo, znakujące w miejsce głosek całe wyrazy, które każdy czyta na swój sposób. Dlatego służy wszędzie do wydobywania i wyrażania lokalnych swojskości.

Istnieje oczywiście także wędrówka pieśni **z jednej miejscowości polskiej do drugiej.** Znany motyw o szumiącym gaju i gałązeczce, dawno w ludoznawczych zbiorach zapisany, pojawia się około 1906 we Lwowie ze słowami z życia szumowin podmiejskich, a przygoda pewnego dezertera na przedmieściu gródeckiem, popularnego zawadjaki Marynowskiego, podszyła się pod melodję o tekście warszawskim, ilustrującym pierwotnie przygodę 19-letniej panienki: „Gdym jeszcze z mamcią raz w Warszawie...“ Była to w podanym wyżej czasie jedna z najczęściej przez wesoły ludek lwowski śpiewanych piosenek, a z jej rozgłosu dopiero skorzystał anonimowy autor, sławiący swego Marynowskiego.

Wdzięczność należy się Stanisławowi **Wasylewskiemu** za poruszenie w jednem z czasopism warszawskich (W. L. 1934) historji powstania książeczki **„Śpiewające Przedmieście“.** Niektóre szczegóły przedstawiają się jednak z odchyleniami, albo wymagają uzupełnień.

I tak Adam **Zagórski** w czasie, gdy dużo z nim obcowałem, ciekawił się przedewszystkiem pieśnią ludową w szerokim zakresie. Śpiewał i jednał słuchaczy dla pieśni chłopskich, szlacheckich, żołnierskich. Jeden z owoców tych zamiłowań Zagórskiego, to zbiorek **„Polskie Pieśni Wojenne“** (Piotrków 1915).

Książeczka ta obejmuje prócz pięciu stron wstępnych wydawcy 53 pieśni „które w obozach polskich — od czasów Dąbrowskiego po dzień dzisiejszy — śpiewano i śpiewa się bez względu na to, że nie zawsze z wojennej osnowy się wywodzą“. Zagórski miał ten ciekawy zwyczaj, że nikomu tekstu piosenki nie byłby napisał, choć go nawet często i natarczywie o to proszono. Żądał, by zwolennicy wygłaszanych przez niego piosenek uczyli się takstu na pamięć ze słuchu. Z pieśni śpiewanych przez ulicę lwowska znał wówczas — poza motywami obiegowemi — tylko jedną jedyną, podaną na str. 33 „Śpiewającego Przedmieścia“. Inne, zwłaszcza rzadsze i o pełnych tekstach oraz bliższe wiadomości o wymienionych w nich postaciach dotarły do braci literackiej, ze zbiorów „Stefana Wędrownego“. Z nich też czerpiąc, pomieścił Aleksander **Nawrocki** jeszcze przed ukazaniem się „Śpiewającego Przedmieścia“ na łamach „Gazety Narodowej“ i „Wieku Nowego“ aktualne feljetony, ilustrowane odpowiedniemi urywkami.

(C. d. n.)

ZE ŚWIATA

Marsz. Franchet d'Esperey kandyduje do Akademji francuskiej

Z chwilą śmierci marszałka Lyautey'a zawakował zajmowany przez niego fotel w Akademji francuskiej.

Fotel, który niegdyś zajmowali P. Corneille, Wiktor Hugo i Leconte de Lisle.

Najpoważniejszym i prawdopodobnie jedynym kandydatem na ten fotel jest marszałek Franchet d'Esperey, jeden z bohaterów wielkiej wojny, wsławiony swem wspaniałem zwycięstwem nad armją bułgarską pod Wardarem.

Marszałek Franchet d'Esperey pracuje od dłuższego czasu nad zredagowaniem swych pamiętników, których pojawienie oczekiwane jest ogólnie z wielkiem zainteresowaniem.

Polityka i filatelistyka

Kwestja niedalekiego już plebiscytu w zagłębiu Saary stoi obecnie na czele zainteresowań rządu niemieckiego.

Agitacja polityczna ogarnęła nawet teren tak — zdawałoby się — odległy i obcy, jak znaczki pocztowe.

Pierwsze znaczki tego typu wypuszczone zostały dnia 26 sierpnia br. i sprzedawano je w Kolonji. W najbliższym czasie znajdą się one w ogólnym obiegu.

Pierwiastek nr. 91

Po licznych próbach i doświadczeniach, znany uczony amerykański prof. Arystydes von Grosse w Cleveland zdołał wyodrębnić pierwiastek zwany „protactinium", zajmujący nr. 91 w tabeli porządkowej pierwiastków.

Protactinium, uzyskane w czystej metalicznej postaci, posiada podobne właściwości jak radjum, jednakowoż aktywność 140 razy większą.

„Pierwiastek nr. 91" jest jeszcze rzadszym niż radjum i trudniejszym do wyodrębnienia.

Generał Dankl, zwycięzca z pod Kraśnika

W zupełnej ciszy i zapomnieniu żyje w Insbruku generał Dankl, który temi dniami obchodził 80-tą rocznicę swych urodzin.

Jak wiadomo, gen. Dankl wsławił się w wojnie światowej pierwszem wielkiem zwycięstwem armji austrjackiej pod Kraśnikiem.

Odznaczony został za to przez cesarza orderem Marji Teresy oraz otrzymał przydomek „hrabia na Kraśniku".

„Miss Europa" - bez szminki

Wśród szesnastu piękności europejskich biorących udział w konkursie w Hastings, palmę pierwszeństwa zdobyła dwudziestoletnia Estera Tolvoner rodem z Finlandii, córka skromnego drukarza.

Wedle zgodnej opinji Sądu konkursowego najważniejszym argumentem, decydującym o przyznaniu pięknej Fince tytułu „miss Europa" było, że nie używa ona zupełnie ani pudru, ani szminki, ani żadnych kosmetyków.

Nowa „miss Europa" jedzie w najbliższych dniach do Ameryki, by walczyć o tytuł „miss Universe". W każdym razie już obecnie może mówić o zrobieniu karjery: niemniej jak 34 kandydatów do jej ręki zgłosiło się natychmiast po ogłoszeniu wyniku konkursu.

Djament Mogul zmienia właściciela

Nie idzie tu o słynny djament „Wielki Mogul", stanowiący własność angielskiego skarbca królewskiego, — lecz o jego, skromniejszego nieco imiennika, posiadającego jednak i tak ładną wagę 77 karatów.

Djament ten był dawniej własnością sułtanów tureckich. Ostatni sułtan Abdul-Hamid darował go jednej ze swych żon, która z wielkiemi trudnościami zdołała go sprzedać za bardzo skromną cenę pewnemu jubilerowi w N. Jorku.

Cenny kamień nie przyniósł jednak szczęścia swym właścicielom, przechodząc szybko z rąk do rąk, aż wreszcie utknął w Rio de Janeiro.

Tam zakupił go obecnie John Sattler, bogaty handlarz, który w czasie wojny dorobił się majątku. Zapłacił za niego niewysoką stosunkową sumę 110 tysięcy dolarów.



Książę Jerzy, najmłodszy syn króla angielskiego (31-letni) zaręczył się oficjalnie z najmłodszą z trzech córek księcia Mikołaja greckiego, 27-letnią Marją (po prawej).

Wiadomości sportowe

U źródeł naszych niepowodzeń sportowych

W związku z ostatnią porażką naszej reprezentacji piłkarskiej w meczu z Niemcami, warto się zastanowić pokrótce nad przyczynami ostatnich niepowodzeń naszych reprezentantów nietylko w piłce nożnej, ale i w kolarstwie (ostatni wyścig Berlin — Warszawa) oraz lekkoatletyce, gdzie oprócz Wajsówny i Walasiewiczówny poniekąd wszyscy (porażki w Danji i Turynie) w ostatnich czasach, nie wyłączając Kusocińskiego, zawodzą na całej linji.

Nie bawiąc się w takie szczegóły, jak skład naszych reprezentacyj na zawody, czy mecze międzypaństwowe, przyjrzyjmy się bliżej sportowi polskiemu i wglądnijmy w jego psychikę i wartości moralne.

Naszym reprezentantom i wogóle naszym sportowcom brak bardzo często nieugiętej woli zwycięstwa, wytrwałości w pracy, a przedewszystkiem, że się tak wyrazimy, należytej świadomości, że bronią honoru, tężyzny fizycznej i poczęści moralnej, Narodu polskiego. Bo czyż nie tężyzna moralna, której zabrakło przy końcu meczu z Niemcami Polakom, pozwoliła Niemcom rozstrzygnąć wynik meczu na swoją korzyść?

Nasuwa się pytanie, dlaczego tak się dzieje? Na to jest jedna odpowiedź: Stworzono dziś ze sportu coś nieokreślonego i pozbawionego zupełnie wartości moralnych, dającego się doskonale określić „hasłem" sport dla sportu. Natomiast celem sportu jest zaprawianie człowieka do ustawicznej walki i potęgowanie tężyzny Narodu dla urzeczywistnienia wielkich narodowych celów. Sportowcom więc polskim powinna przyświecać tylko taka myśl. W tem właśnie kryje się tajemnica długiego szeregu klęsk, jakie nas od pewnego czasu spotykają. (sp.)

Uczmy się kurtuazji!

Przykład w tym kierunku daje Belgja, gdzie właśnie świeżo zawiązała się specjalna Liga dla propagowania kurtuazji.

Dzienniki francuskie witają powstanie tej Ligi bardzo życzliwie, wyrażając nadzieję, że instytucja ta ogarnie wkrótce i inne kraje, przyczyniając się wydatnie do złagodzenia obyczajów. Zarazem pod kreślają różnicę jaka istnieje między pojęciem grzeczności a kurtuazji. Ta ostatnia jest dotychczas niejako przywilejem ludzi wysoce kulturalnych, pewnych tylko sfer społecznych.

Obecnie właśnie idzie założycielom Ligi o to, by kurtuazja stała się własnością ogółu. „Na grzeczności nikt jeszcze nie stracił". — mówi przysłowie. A właśnie kurtuazja jest specjalnie dystyngowaną formą uprzedzającej grzeczności!

Kiedy doczekamy się założenia takiej Ligi w Polsce?...

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE WE LWOWIE

Godz. 15-ta otwarcie drugiego kąpieliska we Lwowie i zawody kajakowe na nowym basenie za rogatką zamarstynowską.

Godz. 16.15 spotkanie towarzyskie **F. C. Milan — Pogoń** boisko Pogoni.

Godz. 15.00 mecz tennisowy Śląsk — Lwów na kortach L.K.T. ul. Pełczyńska.

REWANZ ZA DWA LATA

Termin meczu rewanżowego Polska — Niemcy w Niemczech, nie został dotychczas ustalony. Według pogłosek krążących w niemieckich kołach sportowych **Niemcy mają zaproponować Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej rozegranie meczu w Berlinie dopiero za dwa lata.**

POLSKA W MISTRZOSTWACH ŚWIATA W HOKEJU

Polski Związek Hokeja na Lodzie otrzymał w czwartek od Szwajcarskiego Związku Hokejowego **zaproszenie na mistrzostwa świata**, które się odbędą **definitywnie w Davos.** Mistrzostwa rozegrane zostaną **bardzo wcześnie, bo już w pierwszej połowie stycznia** przyszłego roku.

LWOWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK BOKSERSKI urządza 15-go i 16-go b. m eliminacyjne zawody bokserskie z udziałem wszystkich najlepszych pięściarzy lwowskich, by wyłonić reprezentację, któraby broniła barw Lwowa na zawodach Lwów — Łódź, w dniu 23 bm. Początek zawodów każdorazowo odbędzie się **punktualnie** o godz. 19.30 (7.30) wieczór w Hali sportowej (ul. Jabłonowskich 5) — Ceny miejsc: siedzące 1.10 zł., stojące 75 gr. — Przedsprzedaż biletów stojących (po 55 gr.) w Redakcji Il. Telegramu Sport (Kopernika 18).

WŚRÓD CZASOPISM

O prasie amerykańskiej

W ojczyźnie jankesów, Ameryce, dziennik odgrywa pierwszorzędną rolę w życiu całego społeczeństwa. Milionowe nakłady pism codziennych nie są czemś wyjątkowem. Prasa jest **businessem** jak wszystko inne, dlatego nie chodzi jej bynajmniej o prawdę, lecz **o sensację**, na którą wyrzuca się kolosalne sumy, byleby tylko skutecznie współzawodniczyć z prasą konkurencyjną.

Wśród szeregu koncernów prasowych prym trzyma t. zw. wydawca „żółtej prasy" W. R. **Hearst**, właściciel kilkudziesięciu dzienników, ukazujących się w różnych miastach St. Zjedn.

Głównym trybem w amerykańskiej maszynie prasowej jest **reporter.** Musi on być fenomenalnie uzdolniony w swoim zawodzie, oraz posiadać wszechstronne w pojęciu amerykańskiem kwalifikacje jak: **rzutkość i błyskawiczną orjentację, spryt,** wreszcie znajomość ostatnich wydarzeń politycznych czy ekonomicznych; powinien on ponadto być **sportsmanem** i wogóle wszystkiem, **czem kto chce,** gdy zachodzi potrzeba.

Nader interesujący reportaż o prasie amerykańskiej pióra S. Szumana zamieszcza ostatni numer „Tęczy", który prócz tego zawiera cały szereg nadzwyczaj interesujących artykułów i notatek z dziedziny literatury i sztuki, wiedzy i życia, techniki i wynalazków. Numer bogato ilustrowany doskonałemi zdjęciami, i fotomontażami, uzupełniają ciekawe nowele i opowiadania. **(kan.)**

Bibljografja

Stanisław Adamski. Biskup Katowicki. Nasz stosunek do Państwa. Przyczynki do programu katolickiego na Śląsku. Katowice 1934.

Mieczysław Smolarski. Wino młodości. Powieść. Nakładem Wacława Pawłowskiego 1934.

Marjan Czuchnowski. Trudny życiorys. Poemat wiejski. Kraków 1934. (Po konfiskacie nakład drugi). Str. 90.

Michał Pawlikowski. Okna (serja pierwsza). Treść: Zwierzenia poety. O Maryli Wolskiej. Wspomnienia o Kasprowiczu. Lektura „Króla Ducha". Kultura Narodowa. (3 ilustracje). Cena 2 zł. Medyka. Nakładem „Bibljoteki Medyckiej". 1934. Str. 109.

L. Sierszanin. Żywot świątobliwej Joasi Ołynkówny ze Sierszy. Kraków. Str. 130.

Na fali dnia

O mały włos...

O mały włos — a byłbym się ożenił.

Ja — zakamieniały stary kawaler, miłośnik spokoju, mizogin notoryczny. A wszystko przez prospekt biura kojarzenia małżeństw, „Atlas Union" się zwącego. Niebylejaka to instytucja; sama siebie tak rekomenduje:

„wysocy dygnitarze polscy, znani z polityki, handlu i przemysłu, są **członkamy** naszej organizacji"...

Kto się nie zachwycił „członkamy", temu zaimponuje

„**krutki wyciong** z opracowanych przez nas kilkuset zgłoszeń."

Walczy wprawdzie ten „wyciong" rozpaczliwie z ortografją, ale przytłacza cyframi:

„**Nr. 193.** Polka **curka** fabrykanta **cukierkuf,** 20 lat, własna fabryka. Majątek 250 000 zł."

„**Nr. 257.** Amerykanka, rodowita Polka, 30-letnia **wdufka** po fabrykancie, obecnie w Polsce. Majątek 600.000 dol."

„**Nr. 730.** Curka obywatela ziemskiego z wielkiem posiadłościem. Majątek 2,000 000 dol."

Itd. itd. Panny na wydaniu z posagiem poniżej stu tysięcy nie są tam brane w rachubę. I ktoby tu się dziś w tak ciężkich czasach nie dał namówić na marjaż z taką „curką" czy choćby „wdufką"? Trzeba tylko dopełnić pewnej drobnej formalności: zadeklarować regularną, bynajmniej nie skromną wkładkę miesięczną na rzecz oferującego złote okowy „Atlasu"...

Niema się co wahać, bo „Atlas Union" jest popierany przez

„najwybitniejsze czynniki kólturalne wszystkich państf świata"...

Gdyby tak jeszcze przez policję...

TADDY.

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Obrady Centralnego Związku Przemysłu Polskiego we Lwowie

(k) Na korzyść **„Targów Wschodnich“** zapisać należy zainicjowanie przez nie całego szeregu zjazdów które w okresie trwania tej imprezy odbyły się lub odbywają się we Lwowie. Do rzędu takich zjazdów zaliczyć należy wczorajsze obrady delegatów **„Centralnego Związku Przemysłu Polskiego w Warszawie“** (dawniej „Lewiatan“), którego grupa 13 (mięszana), przy nader bogatym porządku dziennym pracowała w salach **lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej** pod przewodnictwem p. dr. **J. Ruckera.** W zjeździe i obradach wzieli udział delegaci Związku Przemysłowców w **Krakowie:** dyr. Jarczyński, dyr. Buzek i dyr. Spitzer. delegat Związku Fabr. w **Bydgoszczy** dyr. Słósarczyk, delegaci dyr. Onuszyński **(Bielsk)**, dyr. Dzięciołowski **(Katowice)**, dyr. Zdanowicz **(Częstochowa)**, dyr. Paczkowicz **(Sosnowiec)**, dyr. Bułękiewicz **(Warszawa)**, dyr. Dąbrowski **(Warszawa)**, nacz. Jastrzębski **(Warszawa)**, nacz. Ostaszewski **(Warszawa)**, dyr. Łyczysek **(Poznań)**.

Ze **Lwowa** zauważyliśmy: prez. Szarskiego, wicepr. Schayera, wiceprez. Sulimirskiego. wicepr. Ulama. dyr. Waligórę (Małopolska), prez. Csałę, prez. Piatr (Kongregacja Kupiecka), dr. Słomińskiego (Małopolska). prez. Stesłowicza, dyr. Jasińskiego, dr. Wachtla. dyr. Rawickiego i w. in.

Na początku zebrania prez. Izby dr. Szarski powitał serdecznie zebranych życząc im owocnych obrad.

BOLĄCZKI LWOWA

Zebranie zagaił prez. dr. Rucker, który z troską głęboką poruszył szereg aktualnych bolączek Lwowa w tym rzędzie potrzebę budowy linji kolejowej: **Lwów — Tomaszów — Warszawa,** o które to połączenie Lwów stara się już **od szeregu lat bezskutecznie.** Następnie omówił dr. Rucker i założył protest przeciw stałej **„ewakuacji“** Lwowa z najsilniejszych i związanych ze Lwowem placówek **gospodarczych i społecznych,** w tym rzędzie ostatnio zamierzoną „ewakuację“ **Państw. Wyd. Książek Szkoln. i Dyrekcji Domen i Lasów.**

Na te grożące zagładzie Lwowa pomysły odpowiedział imieniem zamiejscowych delegatów **inż. Buzek** (Węgierska Górka) i podkreślił ich szkodliwość a zarazem złożył przyrzeczenie, że **Centralny Związek Przemysłu Polskiego** winien dołożyć **wszelkich starań,** by Lwów, miasto gospodarczo zasłużone a bohaterska zapisane nie zostało zepchnięte do roli **miast trzeciorzędnych.**

W myśl porządku dziennego dr. Roger Battaglja zdał sprawę z wykonenia uchwał Zebrań Rady Grupy w maju i czerwcu. Poruszył więc on sprawę ubezpieczeń społecznych, sprawę terytorjalnych związków przemysłowych (branżowych), sprawę dostaw, sprawę kursów ekonomicznych itd.

OGÓLNA SYTUACJA GOSPODARCZA

Zkolei dr. Battaglja wygłosił 2 godzinny referat na temat **sytuacji ogólnej.** W pierwszej części referent naszkicował gospodarczą sytuację światową. w drugiej — gospodarczą sytuację Polski. Trudno jest na łamach krótkiego sprawozdania streścić poglądy referenta, to też poruszymy tylko najistotniejsze.

Dr. Battaglja podkreślił, że przed kilku jeszcze miesiącami w ocenie światowej sytuacji gospodarczej przeważyły momenty dodatnie i stąd też horoskopy były na ogół **optymistyczne.** obecnie natomiast horyzont **zaciąga się wielkiemi chmurami.** co zgoła **nie skłania do optymizmu.** Weszliśmy w okres nieurodzaju a tem samem **zwyżki** zbóż, co jednak pociąga za sobą zwyżkę wyrobów przemysłowych, co w dalszej kolei utrudnia ekspansję gospodarczą i tak już skrępowaną reglamentacją. Surowce znalazły się zpowrotem w prądzie zwyżkowym (bawełna) a ogólnie stwierdzić należy tendencję zwyżkowa.

Referent dłużej omawia **politykę izolacyjną Niemiec** i podkreśla niekorzystność oparcia się wyłacznie o rynek wewnętrzny, który nasycony po pewnym czasie sprowadza w danem państwie kryzys do poprzedniej dynamiki. Stąd też konieczność szukania dróg traktatowych i montowania bloków gospodarczych.

Wygłodzone przez dłuższy czas kapitały po krótkim oddechu znowu się zahamowały. a to ze względu na nastroje polityczne (Niemcy, Austrja, Rosja, Japonja).

W układzie poziomym sytuacja kryzysowa wykazała, że państwa rolnicze, mało uprzemysłowione, ubogie w kapitały łatwiej dostosowały się do sytuacji kryzysowej, a w krajach przemysłowych kryzys jeszcze nie doszedł do zenitu („zwarjowane stosunki“ mimo witaminizmu w Zjedn. Stanach). Stosunki gospodarcze we Francji, Szwajcarji, Holandji coraz bardziej się pogarszają, tylko Anglja, ze szczęśliwą dewaluacją funta, ma konkretny plan nakręcenia konjunktury (program budownictwa mieszkaniowego).

Nie ma więc widoków na zakończenie kryzysu, nie ma widoków na uporządkowania odcinka **walutowego i polityczno - gospodarczego.** Ścieli się przeto w świecie droga do **odwrotu od gospodarstwa światowego** a wejście na drogę gospodarstwa autarchtycznego (Niemcy Włochy).

SYTUACJA GOSPODARCZA POLSKI

Jakże na tem tle przedstawia się **gospodarcza sytuacji Polski?**

Zdaniem referenta sytuacja ta nieco się poprawiła („jest źle, ale nie jest gorzej“). Wskazywałyby **na** to wzrost cen zboża i wzrost konsumcji (piwo, radjosprzęt). Poprawił się również nieco polski bilans handlowy, podniosło się zatrudnienie w przemyśle. Dzięki skąpemu urodzajowi (10 proc. mniej) wywieźć będziemy w stanie tylko 300 tysięcy tonn zboża, przez co spadną nasze wydatki na interwencję. Natomiast **czarną chmurą** jest przewidziany **katastrofalny brak paszy,** który pociągnie za sobą konieczność **wyzbywania się inwentarza** zarówno żywego jak i martwego. Dodatkowo ocenił referent upłynnienie się rynku finansowego (wzrost wkładów oszczędnościowych i wkładów bankowych), podkreślił natomiast skurczenie się obrotów i ostrożność kredytową.

Zamykanie się nożyc jest na dobrej drodze zarówno na odcinku zwyżki cen zboża, jak i na froncie zniżki cen przemysłowych.

Zkolei omówił referent cienie obecnej sytuacji gospodarczej. Tę część referatu podamy jutro.

Następnie odbyła się dyskusja, która trwała również w godzinach popołudniowych. Pod koniec uchwalono szereg rezolucyj. które również podamy w następnym numerze.

Dolar i waluty

Bank Polski płacił za dolary 5,17—5.18 zł. Giełda prywatna 5.18—5.19½ zł. Dolary zł. notowano 8.92—8.94 zł., funty szterlingów 26.05 zł., frank franc. 34.95 zł., frank szwajc. 1.72 zł., frank belg. 24.66 zł. gulden holend. 3.58 zł., korona czeska 22.00 zł., lej rum. 40.00 zł., lir włoski 45.80 zł., marka niem. 1.93—1.95, szyling austr. 99—99 i pół zł., rubel złoty 45.80—46.00 zł.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa.

Na giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmienia, rzepaku, otrębach i mące.

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Giełda pieniężna.

Ruch słaby przy tendencji spokojnej.

Dolar poza giełdą zł. 5 19 i pół.

Giełda nabiałowa

Masło dserowe formowane w hurcie 2 30 zł., w detalu 2.60 zł, masło blokowane w hurcie 2.10 zł., w detalu 2.40 zł., masło II. sorty hurt. 1.90 zł., w detalu 2.20 zł., masło kuchenne hurt. 1,90 zł., detal 2.20 zł.

Ser edamski hurt. 1.80 zł., detal 2.60 zł, ser litewski hurt. 1.80 zł., detal 2.60 zł., ser ementalski hurt 3.70 zł., detal 4.00 zł.

Miód górski hurt. 2.80 zł., detal 3.00 zł., miód podolski 2.00 zł., detal 2.40 zł.

Jaja kopa 2.75 zł., detal 5,5 grosza.

Mleko hurt. 16 gr., detal 18 gr. we flaszkach 20 groszy.

Giełda warszawska.

Warszawa. 14. IX. 1934

3 proc. poż. budowlana	45·25
4 proc. poż. inwestycyjna	—·—
4 proc. poż. inwest. seryj.	—·—
5 proc. poż. konwersyjna	66·—
5 proc. poż. kolejowa	—·—
6 proc. poż. dolarowa	71·88
4 proc. poż. dolarowa	—·—
7 proc. poż. stabilizacyjna	—·—
10 proc. poż. kolejowa	—·—

Waluty i dewizy

Belgja	124·20	Praga	21·99
Gdańsk	172·90	Stockholm	—·—
Holandja	358·40	Szwajcarja	172·90
Londyn	26·15·	Włochy	45·39
N. Jork	5·22·75	Berlin	210·75

Giełdy zagraniczne

Londyn. 14. IX

N. Jork	5 00·5	Zurych	15·15·
Paryż	75·03	Praga	119·
Berlin	12·41·	Budapeszt	
Amsterdam	7·30·	Bukareszt	
Bruksela	21·05·5	Wiedeń	26·50
Rzym	57 65	Warszawa	26·12

PIOTR FREUCHEN 79

ESKIMOS

Autoryzowany przekład Ireny Łozińskiej

Joe nabrał znowu więcej pewności siebie. Czuł, że Mala zostanie zdegradowany, nie będzie już dłużej wielkim człowiekiem. Joe otrzyma zadośćuczynienie za to, że Mala usunął go na drugi plan. Czuł władzę inspektora i umiał dostosować się do tego. Oddawna irytował się, że sierżant postępuje z Malą łagodnie. Biali ludzie i Joe mieli tutaj znaczenie, ale nikt więcej z Eskimosów. Joe, tłumacz, musi dowiedzieć się o wszystkiem, nic nie może pozostać przed nim w tajemnicy. Potrafi wykorzystać to dla siebie.

„Czy ty jesteś Mala, którego sierżant tu sprowadził?“ brzmiało pierwsze pytanie.

„Tak“, odpowiedział Mala.

„Czy przyznajesz się, że zabiłeś w lecie trzech ludzi, i porwałeś żonę jednego z nich, by zawładnąć jego majątkiem?“

Mala był oburzony, że ten człowiek zadaje mu tak nietaktowne pytania, pytania o wydarzenia, o których nie powinno się wspominać i dlatego odpowiedział:

„Musisz wiedzieć, że to uczyniłem, skoro pytasz. Ale jeżeli chcesz, pytaj tych czterech białych ludzi. Ja nie życzę sobie o tem mówić“.

„Co ty sobie życzysz, jest zupełnie obojętne. Musisz odpowiadać na moje pytania. A jeżeli nie zechcesz, źle na tem wyjdziesz. Zostaniesz ukarany“.

Joe z trudnością mógł przetłomaczyć te słowa, jednak ucieszyły go. Ha, ha, Mala już jest gotów. Teraz on będzie tym, którego będą pytali o nowiny.

Przesłuchanie trwało dalej. Ale nieszło tak, jak inspektor tego sobie życzył. Mala stał się nagle uparty. Odpowiadał wprawdzie na wiele pytań, na które trudno było odpowiedzieć, ale upór jego wzrastał, gdy trafił na sprzeciw; wkońcu oświadczył, że nie chce dalej mówić. Zabił trzech ludzi, ale to nic nikogo nie obchodzi. Przyrzekł sierżantowi, że pozostanie tu, aż do przyjazdu władcy białych ludzi i dotrzymał słowa. „I jeżeli ty jesteś tym panem białych ludzi, będę ci odpowiadał ale teraz już czas iść spać, gdyż byłem długo poza domem“.

Mala usiadł spokojnie

„Musisz stać, gdy mówisz ze mną“, rozkazał inspektor.

Joe przetłómaczył i Mala wstał.

„Jeżeli rzeczywiście jesteś człowiekiem, który nic nie może zrozumieć, gdy ktoś siedzi, to będzie najlepiej, jeżeli wstanę“, odpowiedział z ironją, „ale powiedziałem już, że nie chcę dzisiaj mówić i dlatego musisz czekać do jutra“.

* * *

Inspektor pienił się ze złości.

„Ślicznego macie przyjaciela“, zawołał. „Ale na dzisiaj dosć. Gdzie chcieliście ulokować go na noc?“

Make odpowiedział, że może spać w ich pokoju na podłodze. Położy mu się materac i koc.

Od dziś będzie codziennie wieczór zakuty w kajdany, a przez cały dzień pod nadzorem“.

„Zakuty w kajdany?“ powtórzył Make. „To całkiem niepotrzebne“.

Inspektor poczerwieniał z wściekłości.

„Czy to ma znaczyć, że moich rozkazów nie należy słuchać? powiedzcie otwarcie, jeżeli chcecie wypowiedzieć posłuszeństwo. Jest was czterech, więc o ile jesteście jednego zdania, nazywa się to buntem“

„Naturalnie, jeżeli dostaniemy rozkaz, będzie zakuty w kajdany“. odpowiedział Make. „Mówiłem tylko jako człowiek“.

„Nie prosiłem pana o pańskie ludzkie uczucia. Jako oficer wydałem rozkaz i żądam, żeby ten rozkaz został wykonany. Proszę nałożyć mu kajdany. przegub prawej ręki ma być przykuty do lewej nogi. Jutro odwrotnie. W przyszłości każda noc tak spędzi“.

Wszedł Mala.

„Będziesz tu spał“, powiedział Make i wskazał materac, rozłożony na ziemi. „Tu jest twoje nakrycie, Rozbieraj się prędko“.

Sierżant był taki dziwny. To nie był już ten zwykły wesoły ton, który Mala znał tak dobrze. Był nakazujący i ostry. Mala zrozumiał, że najlepiej będzie usłuchać w milczeniu, więc rozebrał się szybko. Gdy się położył, Make sięgnął ręką pod koc i założył mu kajdany na rękę. Potem wziął tę rękę, ściągnął ku nodze, założył na nią drugą bransoletę, przykuł do niej i wstał.

Mala leżał, nie powiedziawszy ani słowa. Spojrzał sierżantowi w oczy i zrozumiał, że on również cierpi z tego powodu. Pomiędzy dwoma ludźmi bywa, bez względu na narodowość, milczące porozumienie, które nie potrzebuje żadnego tłumacza.

Mala nie mógł spać. Kajdany nie dawały mu spokoju. A więc był związanym psem. Był to przedsmak powieszenia. I powiedział sobie, że nigdy do tego nie dopuści. Szarpnął kajdanami raz, drugi i znowu kilka razy, ale zabolała go kostka a przegub ręki zaczął krwawić Stoczył się na ziemię, ale i to nic nie pomagało. Leżał tam spętany jak lis w pułapce. Tak często widywał cierpienia zwierząt, które szalały, chcąc się oswobodzić. Ale dopiero teraz zrozumiał je; zrozumiał również dzikość w oczach wilka, gdy jego noga uwięzła w żelazach. Potem myślał o swoich kobietach, o swoich dwóch chłopcach i postanowił wyrwać się stąd.

Czas mijał wolno a jednak mijał. I wreszcie zasnął a obudził się dopiero, gdy wszedł inspektor. Joe stał przy nim i pośredniczył w rozmowie pomiędzy inspektorem a Malą

C. d. n.

Wielkie wrażenie mowy polskiego ministra
na Zgromadzeniu Ligi Narodów

W PARYŻU

PARYŻ, 13. 9. (PAT). Dzisiejsze przemówienie min. Becka wywołało wielkie wrażenie.

„Temps“ zaznacza, że mowa min. Becka była **prawdziwą niespodzianką.** W łonie poszczególnych delegacyj **okazują pewne zdziwienie, że Polska nie korzysta z procedury rewizji przewidzianej przez traktat mniejszościowy.** W jaki sposób przyjmie Zgromadzenie wypowiedzenie Polski — zapytuje dziennik — i przypuszcza, że reakcja ta wyrazi się na zebraniu 6 komisji Ligi. Mówią w Genewie — pisze dalej dziennik — że min. Politis zamierza jako jeden z pierwszych zająć stanowisko w tej kwestji. Pismo przypomina, że art. **12 traktatu** o mniejszościach z roku 1919 daje międzynarodowemu trybunałowi kompetencję do rozstrzygnięcia sporu w sprawie zastosowania ochrony mniejszości narodowych.

Genewski korespondent „Journal des Debats“ stwierdza, że min. Beck z niezwykłą stanowczością wystąpił przeciwko obecnemu systemowi gwarancyj praw mniejszości narodowych, stawiając kwestię rozciągnięcia na wszystkie państwa traktatów mniejszościowych. W Genewie spodziewano się tego, że min. Beck wystąpi w kwestji traktatów mniejszościowych i że uczyni to w formie dość gwałtownej. Nie sądzono jednak, że Polska jako członek Ligi i półstały członek Rady Ligi, zdecyduje **się jednostronnie uwolnić od traktatów mniejszościowych.** W zakończeniu artykułu pismo wypowiada szereg zastrzeżeń przeciwko takiemu jednostronnemu wypowiadaniu umów międzynarodowych.

W BERLINIE

BERLIN, 13. 9. (PAT). Mowa min. Becka **wywarła w Berlinie wielkie wrażenie.** Prasa wieczorna ogłasza mowę w obszernem streszczeniu i na naczelnych miejscach. Korespondenci generalscy pism niemieckich zgodnie podkreślają, że wystąpienie min. Becka **stanowiło niespodziankę i wywołało sensację.**

Korespondent „Berliner Tageblattu“ **mówi o wielkim kryzysie praw mniejszości, przewidując konflikty z temi państwami, które chcą utrzymać do tychczasowy system.** Według korespondenta „Lokal Anzeiger“ mowa min. Becka ma również dla Niemiec wielkie znaczenie i **następstwa jej będą dla mniejszości niemieckiej w Polsce poważne.** Beck zwrócił się przeciwko metodom Ligi Narodów, które Niemcy od lat krytykują jako szkodliwe dla interesów mniejszości. **Bez względu jednak na to, jak ostre byłyby skutki polskiego kroku w odniesieniu do polityki europejskiej, ochrona mniejszości musi być zapewniona i wzmocniona.**

Narodowo - socjalistyczny „Angriff“ formułuje swoje stanowisko w następujących słowach: Liga Narodów i wogóle **metody genewskie otrzymały ciężki cios.** Pozostaje uroczyste i przez min. Becka potwierdzone zapewnienie ochrony mniejszości, która w przyszłości będzie sprawą załatwianą między państwami.(?)

W RZYMIE

RZYM, 13. 9. (PAT). Rzymska prasa popołudniowa zamieszcza dłuższy komunikat agencji Stefani'ego z Genewy, streszczający obszernie przemówienie min. Becka, wypowiadające współpracę z organami międzynarodowemi w dziedzinie ochrony mniejszości. Mowa min. Becka, informuje agencja, wysłuchana była przez Zgromadzenie Ligi **w zupełnej ciszy i wywołała wielkie wrażenie, gdyż wypowiedzenie przez Polskę zobowiązań mniejszościowych,** przyjętych w traktacie pokojowym, dokonane pozostało w chwili tak ważnej, jak obecna. **nie może** być jeszcze ocenione w całej swej doniosłości.

W BUDAPESZCIE

BUDAPESZT, 13. 9. (PAT). Dzienniki wieczorne zamieszczają pod sensacyjnemi tytułami artykuły, omawiające mowę min. Becka w Genewie. Jednocześnie ukazało się w dziennikach oświadczenie przedstawiciela Węgier przy Lidze Narodów Eckhardta, złożone w związku z dzisiejszem oświadczeniem min. Becka. **Zdaniem Eckhardta wielkie mocarstwa przedewszystkiem kompetentne są do zorganizowania praw ochrony mniejszości, ale nie przypuszcza, by te mocarstwa chciały zmienić lub rozbudować porządek tkwiący w tradycyjnych zasadach tych praw.** Jest kwestją najbardziej żywotną dla Węgier i ich obowiązkiem **starać się o jak najrychlejszą korekturę obowiązujących obecnie praw mniejszościowych.**

MIN. SIMON ODPOWIE

PARYŻ, 13. 9. (PAT). W kołach politycznych genewskich, jak donosi korespondent agencji Havasa, twierdzą, że **sir John Simon w jutrzejszem przemówieniu ma zamiar odpowiedzieć na dzisiejszą mowę min. Becka.**

Wojska federalne będą tłumić
rozruchy strajkujących tkaczy

HYDEPARK, 13. 9. (PAT). **Wobec zaostrzającego się strajku w przemyśle włókienniczym, prezydent Roosevelt przesłał do Waszyngtonu p o l e c e n i e, a b y w o j s k a f e d e r a l n e b y ł y w p o g o t o w i u i na żądanie gubernatora Rhode Island zostały tam wysłane.**

W miejscowości Woonsoket na Rhode Island między policją a 10.000 tłumem strajkujących, którzy usiłowali grabić sklepy, doszło do krwawego starcia. Policia zmuszona była do użycia broni palnej, wskutek czego jeden ze strajkujących został zabity a pięciu odniosło ciężkie rany. Mimo to postawa tłumu stawała się coraz groźniejsza i siły miejscowej policji okazały się niewystarczające do opanowania sytuacji, wobec czego zażądano posiłków, które zajścia zlikwidowały.

PIERWSZY KROK DO ZGODY

WASZYNGTON, 13. 9. (PAT). Jedna z przędzalń w stanie Massahussets zawarła układ z syndykatem robotniczym, **uwzględniając wszystkie żądania robotników, tj. 5-dniowy, 30-godzinny tydzień pracy, oraz podwyższenie zarobków.** Frezes komitetu strajkowego Gorman oświadczył, że strajk trwałby i cały miesiąc, jeśliby to było niezbędne do odniesienia zwycięstwa.

Stanowisko Watykanu
wobec przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów

WIEDEŃ, 12. 9. (KAP). Korespondent „Reichspost“ podaje wywiad z dostojnikiem Kościoła, należącym do kierownictwa „Comissio Pro Russia“. Na zapytanie, jaki jest stosunek Watykanu do udziału Sowietów w Lidze Narodów, dziennikarz austrjacki otrzymał następującą odpowiedź:

„Watykan nie interesuje się wogóle sprawą wstąpienia Rosji do Ligi Narodów, **nie będzie się też wypowiadał ani za, ani przeciw. Watykan nigdy nie będzie się mięszał do polityki zagranicznej jakiegokolwiek państwa.** Naturalnie, **Kościół zwalcza komunizm i zwalczałby też każde państwo, stojące na gruncie komunistycznym.** Swego stanowiska wobec Sowietów, uciskających religię, prześladujących kapłanów i popierających propagandę bezbożników, Watykan nie zmieni, — zupełnie niezależnie od tego, jak się ułożą stosunki dyplomatyczne, z kim wejdzie Rosja w przymierze, a kogo uzna za swego wroga.

Zresztą należy to zagadnienie rozpatrzyć nietylko z punktu widzenia: Watykan—Sowiety, lecz także Watykan — Liga Narodów. **Liga Narodów w swej dzisiejszej postaci jest organizacją areligijna,** nie interesującą się sprawami chrześcjańskiemi. Stanowi ona gremjum czysto świeckie i stojące zdala od zagadnień kościelnych, wobec czego Watykan nie poczuwa się do obowiązku zabierania głosu w sprawach, dotyczących Ligi Narodów“.

Wzorem wielkich dzienników
zagranicznych

Działowi wiadomości lokalnych i prowincjonalnych poświęciliśmy w ostatnim czasie dużo uwagi, wprowadzając w nim szereg uzupełnień i ulepszeń, by dział ten stał na najwyższym poziomie informacyjnym wzorem wielkich dzienników zagranicznych. Szczególną uwagę zwróciliśmy na rozszerzenie zasięgu wiadomości prowincjonalnych, obejmując kroniką naszą nietylko ziemię czerwieńska, ale również dalsze dzielnice naszego kraju, m. in. sprawy portu i naszego morza. Inicjatywa ta spotkała się z żywem uznaniem naszych czytelników.

Na dokonanych zmianach i ulepszeniach bynajmniej nie zamierzamy poprzestać. Starania nasze pójdą i nadal w tym kierunku, aby dział wiadomości miejscowych i prowincjonalnych pisma naszego stał się najżywszym łącznikiem w życiu codziennem pomiędzy nami, a naszymi czytelnikami, i stanowił dla nich najszybsze i najlepsze źródło informacyj. Pragniemy rejestrować przejawy pracy twórczej, narodowej, gospodarczej i społeczno-kulturalnej naszej dzielnicy; wykazywać braki i usterki w urzędowaniu instytucyj publicznych, blaski i cienie życia naszego społeczeństwa i wogóle poruszać i wyświetlać wszystko to, co każdego obywatela bezpośrednio dotyka.

Za nadsyłane uwagi i spostrzeżenia, które byłyby nam pomocne w uczynieniu tego działu naszego dziennika coraz bardziej interesującym, będziemy zawsze mocno zobowiązani.

Przyjaciół i Zwolenników naszego pisma prosimy o zwrócenie uwagi na nasze zainteresowania w tej dziedzinie swym znajomym, którzy dotąd „Kurjera“ jeszcze nie prenumerują.

Nowa wyspa

TOKIO, 13. 9. (PAT). U północnych brzegów Japonji wyłoniła się z dna oceanu nowa wyspa w odległości 1/4 mili od wyspy Alaid, najbardziej wysuniętej na północ wyspy Japonji. **Nowa wyspa ma pół mili długości i 86 akrów powierzchni i wznosi się ponad poziom morza na 450 stóp.** Wyspa jest pochodzenia wulkanicznego.

Szybka jazda drezyny powodem katastrofy

BIAŁYSTOK, 13. 9. (PAT). Między Hajnówką i Białą wydarzyła się **katastrofa drezyny samochodowej, która na zakręcie wskutek zbyt szybkiej jazdy spadła z szyn,** wyrzucając na nasyp kolejowy 4 jadące drezyną osoby. Jeden z pasażerów **Bazyluk, pracownik tartaku, doznał pęknięcia czaszki,** zaś Zofia Kuncewiczowa żona kapitana złamała rękę. Dwaj pasażerowie wyszli z katastrofy cało.

Odrzucone zażalenie p. von Plessa

KATOWICE, 13. 9. (PAT). Sąd okręgowy **odrzucił dziś zażalenie von Plessa przeciwko ustanowieniu zarządu przymusowego i mianował zarządcą przymusowym inżyniera Henryka Kowalskiego,** znanego przemysłowca, do niedawna pracującego we Wspólnocie Interesów. Decyzja sądu okr. jest ostateczna.

Rezultaty z XLV dnia wyścigów konnych we Lwowie

Gonitwa pierwsza. Nagroda 1.000 zł Wygrał I: kl. „Parthenis“ stajni „Jawidz“ II. kl. „Ostoja“ Stajni „Osęk“, III kl. „Admonicja“ Stajni „Ferdynand“. Tot zw. 5.50.

Gonitwa druga. Nagroda 1.600 złotych Wygrał I. og „Kaszmir“ W. ks. Czartoryskiego, II. og. „Emir - Handżar“ p. St. Zarczewskiego, III kl. „Jeremjada“ Stajni „Osęk“ Tot. zw. 5.— fr 6.— 8.—

Gonitwa trzecia z przeszkodami: Nagroda 600 zł Wygrał I. og. „Ellis“ p. J. Bukowskiego, II. kl. „Droga“ Stajni „Osęk“, III. kl. „Córa Beja“ Stajni Chorobrów. Tot zw. 14.— fr. 7.—, 10.—, 7.50.

Gonitwa czwarta. Nagroda 500 zł. Wygrał I. kl. „Beatrice“ p. H Harlanda, II. kl. „Parsifalka“ p. T Kostkiewicza, III. og. „Sygnał“ p. H. Wojtowiczowej. Tot zw. 20.50. fr. 13.—, 20.50.

Gonitwa piąta z płotkami. Nagroda 500 zł. Wygrał I. og „Indian“ p. S. Królickiego, II. og. „Atilla“ p. E Tudzińskiego, III. og. „Atak“ p J. Skolimowskiego. Tot. zw. 13.—, fr 8.—, 13.—, 27.—

Gonitwa szósta. Nagroda 1.000 zł Wygrał I. og. „Rasim III“ p. W br. Bickera, II. kl. „Maskota“ p. R Ks. Sanguszki, III. og. „Furos“ Stajni „Osęk“. Tot zw. 10.—, fr. 6.—, 6.—

Gonitwa siódma. Nagroda 700 zł. Wygrał I. og „Medaille-d-or“ p. W. Rudkowskiego, II. kl. „Gracia“ Grona Ofic. 13 D. A. K, III „Panta rhei“ p. J. Zarczewskiego. Tot. zw. 26.— fr. 8.— 9.— 7.50.

Telegramy z ostatniej chwili na str. 1 i 2-giej

Każdy wyraz 10 groszy. — Ogłoszenia niehandlowe do 10 wyrazów 30 gr., dla poszuk. pracy do 15 wyrazów 30 gr.

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr

Sprzedaż

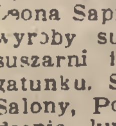
Nie wyrzucajcie
Swoich Pieniędzy, kupując tandetę sklepową lecz wprost w źródle, Firma SANDKER, wytwórnia mebli i tapicernia Leona Sapiehy 34, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzednego gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne. Otomany, Bufalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich dogodnych spłatach.. Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę SANDKER Lwów. L. Sapiehy 34. 24·

„Centrozbyt“
Lwów, Boimów 4 sprzedaje ziemniaki 5·85, miód pszczelny gwarantowany 1 kg. 1.75. 888



Wytwórnia fortepianów, pianin, fisharmonij SZKIELSKI, Lwów, Ossolińskich 10 tel. 87-23. Sprzedaż, kupno instrumentów nowych, używanych — naprawa, najem. Ceny bardzo niskie. 2697

Handełes
nie zapłaci tyle za używane ubrania, palta, buciki itp. przedmioty — ile zapłaciłby bezpośredni nabywca — konsument tych rzeczy. Jedno lub dwa ogłoszenia (do 10 słów 30 groszy) w niniejszej rubryce da Ci moc nabywców — na sposób zachodnio-europejski 24646



FORTEPIANY pianina, najmuje, sprzedaje. kupuję, mienia MARECKI, Lwów Batorego 7. 24··

Willa-kamienica
dobre miejsce, pełny komfort, ogród kwiatowy, warzywny wkład 35.000 zgłoszenia „Zet-Ka“ do Kurjera Lwów, Zimorowicza 10. 2483·

Sprzedam
maszynę do szycia nożną Singera całkiem dobra Lwów, Piekarska 31 m 6. 24856

Pianina
fortepiany pierwszorzędne sprzedam bardzo tanio. Sklepiarski. Lwów, Kopernika 26 24907

Sprzedam
futro męskie, lustro konsola, różne rzeczy. Lwów, Nowy Swiat 3 parter. 24876

Mieszkania

W tej rubryce
umieszczamy ogłoszenia o wolnych mieszkaniach oraz poszukujących mieszkań — do 10 słów 2 razy bezpłatnie

3-pokojowe
mieszkanie komfortowe. Lwów Wolność 15/III wynajmę katolickiej rodzinie. 24923

2 duże
pokoje, przedpokój, kuchnia, nowoczesny komfort, pierwsze piętro, do południa ogród. Lwów, Tarnowskiego 43 oglądać od 10—3, 24917

4 pokoje
kuchnia parter Lwów, Cherążczyzna 16. 24927

Pokój
kuchnia, półkomfort, Lwów, Stachiewicza 8 (koniec Grochowskiej) Rządowcom zaraz do wynajęcia. 24931

126 zł. miesięcznie
czteropokojowe mieszkanie słoneczne, woda, światło, klozet (bez łazienki). Oglądać można godz. 11—12, Lwów, Hoffmana 5 24935

3, 4 pokoje
kuchnia z pełnym komfortem do wynajęcia w willi w ogrodzie. Lwów, ul. Swiętokrzyska 36. 24936

Do wynajęcia
trzypokojowe komfortowe mieszkanie. Lwów, Pohulanka 12. Oglądać od 11—13-ej 24749

2-pokojowe
mieszkanie od zaraz, trzypokojowe od 1 października do wynajęcia — komfort, centralne ogrzewanie Czynsze zniżone Lwów, „Własna Strzecha“ Nad Jarem 1. Informacje u dozorcy. 24768

2-pokojowe
mieszkanie zaraz wynajmę. Kwiatkówka 4/m. 3. 24847

Mieszkanie
4-pokojowe z komfortem do wynajęcia od października. Wiadomość u gospodarza Lwów, ul. Orzeszkowej 11 (obok ul. Listopada). 24852

Pokój
kuchnia półkomfort, Stachiewicza 8 (koniec Grochowskiej) wynajmie rządowcom gospodarz (Mikołaja 20 I p.). 24854

4 pokoje
przynależności, komfort wynajmę katolikom, Lwów, Reja 5 (boczna Piekarskiej). 24873

Słoneczne
dwupokojowe. kuchnia, balkon, komfort, wolne październik Lwów, Grochowska 27. 24879

Pokój
z kuchnią niski parter, półkomfort. Lwów, Modrzejewskiej 16 24884



Król angielski wraz z rodziną bawi obecnie na wakacjach w pałacu swym w Balmoral (w Szkocji). Widzimy tu rodzinę królewską podczas przejażdżki: Mała księżniczka siedzi pomiędzy matką swoją księżną Yorku a królem w ubraniu narodowem szkockiem. Naprzeciw siedzą książę Yorku i Gloucester.

Urzędnik
państwowy poszukuje pokoju z kuchnią. Listy Kurjer Lwów Zimorowicza 19 pod „Listopad“. 24963

Pokoje umebl.

Kulturalny
sposób ogłaszania wolnych pokoi umeblowanych — to ogłoszenie w dzienniku (w „Kurjerze“ do 10 słów 2 razy bezpłatnie): oszpecanie miasta zapomocą lepienia kartek z ogłoszeniami na rynnach i murach domów jest niekulturalne i karalne według odnośnych rozporządzeń Prezydjum Zarządu miasta. 18967

Pokój
ładny — niedrogi 1—2 osoby utrzymaniem — bez. Lwów, Krasińskiego 23 I p. boczna Tarnowskiego 24916

Poszukuję
panienki na wspólne mieszkanie Lwów, Glinjańska 11 parter na prawo. 24915

Poszukuję
pokoju komfortowego, czystego. „Czystość“ Lwów, Zimor. 10. 24934

Pokój
kawalerski z przedpokojem na II p. z klatki do wynajęcia w willi w ogrodzie. Lwów, ul. Swiętokrzyska 36. 24937

Pokój
frontowy, ciepły, spokojnemu solidnemu. Lwów, Sapińskiego 10 drzwi 3. 24790

Frontowy
słoneczny, Lwów. Jakóba Strzemię 7/I. 5. 12—16 24846

Pokój
duży, słoneczny, osobne wejście, w pięknie położonej willi. Lwów ul. Kosynierska 18 do wynajęcia od gospodarza. 24860

Pokój
umeblowany, klatka, Lwów, Głowińskiego 23, od 15 b. m. 24940

Pokój
umeblowany, komfort, utrzymanie wynajmę. Lwów, Wąska 2 drugie piętro prawa. 24·78

Pokój
umeblowany z utrzymaniem. Lwów, Skrzyńskiego 12 II/6. 24880

Pokój
umeblowany z komfortem, dla solidnych. Lwów, Nowy Swiat 3 24885

Pokój
z przedpokojem po lekarzu wolny. Lwów, telef. 96-76. 24891

Dla
akademika osobny pokój, całe utrzymanie. Lwów, Grodzickich 1 drzwi 6. 24914

Mieszkanie
dla Studentów Lwów, Wagilewicza 8 I p. ganek. 24913

Pokój
umeblowany Lwów, Friedrichów 7/6 oglądać 12—17. 24893

Poszukuję
pokoju, okolica Mochnackiego. Osobny wchód. Zgłoszenia Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 „Tylko u Polaków“. 24894

Pokój
umeblowany z klatki pierwszorzędny. Lwów. Reja 3/II. 24899

Pokój
umeblowany stałym. przyjezdnym telefon. Lwów, Gródecka 89/II, 24905

Odnajmę
pokój pełnokomfortowy niekrępujące wejście, frontowy. Lwów Grunwaldzka 10 II 6 24910

Pokój
przy starszej samotnej pani do wynajęcia dla Pań. Lwów, Listopada 54B w ogrodzie A. L. 24928

Potrzebny
elegancko umeblowany pokój z wejściem z klatki i oddzielną łazienką. Listy Kurjer Lwów, Zimorowicza 10 „Garsoniera“. 24920

Lokale

Obszerny
lokal przemysłowy — do wynajęcia Lwów. Janowska 31 telefon 40-26 przedpołudniem. 24938

Lokal
restauracyjny dwufrontowy obszerny komfortowy oraz podwórzowy lokalik warsztatowy zaraz wynajmie gospodarz. Lwów, Mikołaja 20 (róg Zyblikiewicza). 24932

Poszuk. pracy

Kucharka
z dobrem poleceniem szuka posady przy małej rodzinie w domach katolickich. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Lwów. Zimorowicza 10 „Uczciwa z poleceniami“. 24926

Nauczycielka
absolwentka szkoły handlowej poszukuje pracy w swym zawodzie. Listy Kurjer Lwowski pod „Powodzianka“. 24921

Dziewczyna
w średnim wieku zdrowa z dobremi poleceniami poszukuje posady do wszystkiego lub posługi. Miejscowość obo ętna. Listy do Admin. Kurjera Lwów, Zimorowicza 10 pod „Mazurka“. 24911

Osoba
inteligentna zajmie się małem gospodarstwem za skromnem wynagrodzeniem Anna Dudekowa. Lwów, Króla Leszczyńskiego 28 tylne ofic. drzwi 44 I piętro. 24939

Niemka
poszukuje posady do dzieci. Zgłoszenia do Kurjera Lwów, Zimorowicza 10 pod „Katowice". 24930

Młoda
przyjmie obowiązek do dzieci i szycia. Tel. 33. 24771

Angielskiego
lekcyj udziela po cenach przystępnych zbiorowe lub pojedynczo. Marja Romiszewska, Lwów, Chodkiewicza 5/I p. Informacje telefoniczne 90-94. 24850

Zajmę się
popołudniu całkowitem wychowaniem i nauką starszego dziecka. Wynagrodzenie oddzielny pokoik i kolacja. Poste restante „Prawniczka" Stryj. 24882

Poszukuję
posagi z praniem i gotowaniem. Listy Kurjer Lwów, Zimorowicza 10 „A. M.". 24896

Kucharka
poszukuje posady do wszystkiego do jednej lub dwu starszych osób. Skromne wynagrodzenie. Listy Kurjer Lwów, Zimorowicza 10, „Oszczędna". 24897

Masarskiej
nauki poszukuje pracowity uczciwy chłopiec. Listy Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10, pod „18 lat". 24904

Wolne posady
Ogłoszenia w tej rubryce umieszcza się do 15 słów bezpłatnie

Potrzebna
służąca do wszystkiego Lwów, Listopada 93a II p. 24925

Służąca
do wszystkiego samodzielnie gotująca potrzebna do dwóch osób. Lwów, Plac Bema 1 parter lewy. 24929

Gospodyni-kucharka
panna, wiek średni, inteligentna, skromna, dobrej i uczciwej rodziny, znająca dobrze zwykłą i djetetyczną kuchnię — potrzebna na stałą posadę do księdza. Oferty Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 pod „Stała posada". 1581

Poszukuję
nauczycielki starszej do dwóch dziewczynek z niemieckim Willa „JANINA" Rozłucz. 24888

Panienka
do obsługi gości z prowincji która zna pracę w cukierni potrzebna. Lwów, Piekarska 5 cukiernia. 24883

Przekonywujące argumenty pomagają...



Są firmy, które dzięki nowoczesnej reklamie, szybko opanowały rynek, wypierając innych lub zmniejszając ich obroty. Ale robią to na podstawie ścisłego planu, gdzie każde ogłoszenie jest fachowo opracowane przez specjalistów — ma piękny rysunek i zawiera przekonywujące argumenty! Tylko takie bowiem ogłoszenia są naprawdę skuteczne! [5]

Przyjmę
dobrze gotującą do wszystkiego Polkę, umiejącą cerować, ze świadectwami, dokumenty wymagane. Od godziny 4 popołudniu. Lwów ul. Hofmana 11 drzwi 10 I piętro. 24858

Nauka

Française
de naissance prendrait demi-place en chambre p. leçon. Lettres Kurjer Lwów, rue Zimorowicza 10 „Parisienne". 24933

Pianistka
Prof. Kordikowa złoty dyplom, metoda Leszetyckiego udziela nauki gry na fortepianie Obecnie ulica Pełczyńska 19. 24909

Student
Politechniki udziela tanio lekcyj ewent. za mieszkanie lub obiady. Specjalność matematyka, fizyka. Listy do Kurjera Lwów, Zimorowicza 10 pod „Rutyna k... [illegible]". 24900

Kursy
francuskiego, angielskiego niemieckiego, włoskiego. Stenografja. Buchalterja. Pisanie na maszynach. „ECOLE FRANCAISE" Lwów, Batorego 34. 24902

Francuzka
młoda rodowita szuka lekcyj możliwie rano. Zgłoszenia Kurjer Lwów, Zimorowicza 10 pod „Prix modérés". 24942

Ognisko
FRANCUSKIE we Lwowie poleca dyplomowane nauczycielki narodowości francuskiej, posiadające odpowiednie kwalifikacje do udzielania lekcyj języka francuskiego, gramatyki, doskonalej wymowy, korespondencji i stylistyki. Poleca guwernantki do lekcyj konwersacji. Ognisko Francuskie we Lwowie, ul. Kochanowskiego 31 przyjmuje zgłoszenia w niedzielę między 17-tą a 19-tą. Odnośnych informacyj udziela również Konsulat Francuski we Lwowie ul. Czarnieckiego 4 codziennie między 9-tą a 13-tą. 24943

Uzdrowiska

Przed wyjazdem
na wywczasy zapewnijcie sobie mieszkanie w pensjonatach znanych Wam z ogłoszeń w „Kurjerze". Nie zapomnijcie również o zapewnieniu sobie regularnej dostawy „Kurjera". 18965

40 zł.
odstąpię zaraz trzytygodniowy pobyt we dworze w pięknej okolicy, pięcioraczowy wyśmienity wikt. Wiadomość: Admin Kurjera, Lwów, Zimorowicza 10 Tel. 46-34. 24867

Rozłucz
pensjonat „JANINA" czynny cały rok. Ceny najniższe. 24901

Spieszmy do katolickiego MAGAZYNU OBUWIA

„JOT-ES"

Lwów, pl. Kapitulny 2 I p.

zaopatrzyć się w najnowsze jesienne fasony. Obuwie męskie, damskie i dziecinne znane ze swej solidności — po cenach najniższych. 591

Różne

Scyzoryki
nożyczki, brzytwy, duży wybór i ostrzenie najtaniej M. Kersten Kraków, pl. Mariacki 9. 24887

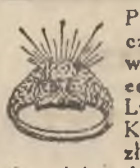
Kuchnia Medyków
wydaje obiady przy ul. Pijarów 35 Lwów, już od 15 b. m. 24903

Tanio
suknie, bluzki, spodnice, szlafroki, fartuszki, pończochy, reformy poleca: Szekalska, Lwów, Halicka 12, I piętro. 1270

Naprawę
zegarków i biżuterji wykonuje precyzyjnie, tanio Albin, Mutka Lwów, pl. Bernardyński 3, Zabudowania OO. Bernardynów. 2680

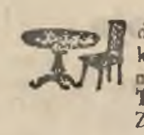
KRYZYS PRZETRWASZ
znośnie, ogłaszając się

w „KURJERZE"



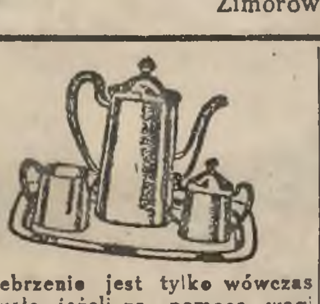
Pierścionki zaręczynowe najnowsze wzory, najtańsze ceny u Wandera Lwów, Szajnochy 5. Kupuję złote zęby, złoto, srebro, monety złote i srebrne, karty zastawnicze, płacę ceny najwyższe. 1405

Meble



do wszelkich pokoji najkorzystniej nabyć można W WYTWÓRNI MEBLI Fr. Zielińskiego, Lwów, Kołłątaja 5 w podwórzu. Stale na składzie. Wielki wybór ANTYKÓW. 848

Dochód ze swego kapitału
powiększy i stworzy sobie stałe zatrudnienie ten, kto będzie finansował wykonanie zleceń rządowych i samorządowych w fabryce kilkanaście lat istniejącej, bogato wyposażonej w maszyny i urządzenia lecz mającej skąpy kapitał obrotowy.
Potrzeba 10.000 do 50.000 zł. Zgłoszenia pod „Absolutna pewność" do Administracji Kurjera Lwów, ul. Zimorowicza 10. 1569



Srebrzenie jest tylko wówczas trwałe, jeżeli za pomocą wagi da się sprawdzić ilość pokrycia srebrnego. Inne srebrzenia są bezwartościowe. 5-cio letnią gwarancję wydaje „Galwanoplaster" Lwów, Kopernika 14, naprzeciw Kina. 1311



Najtańsze, najlepsze obuwie poleca najstarsza firma katolicka

L. T. Skrzypek
Lwów, Halicka 4 telefon 44-70 1403

Do studenckich
legitymacji fotografje wykonuje szybko Skórski Kopernika 22. 24734

Kufry
walizki, teczki, torebki damskie najsolidniej naprawia, odnawia— Barasz, Lwów, Zimorowicza 7. 1943

Pracownia szklarska
B. Stelmacha, Lwów, Kopernika 22, tel. 45-79 wykonuje wszelkie roboty szklarskie. Poleca wielki wybór ram i karniszów najnowszych wzorów po cenach najniższych. 1126

Mundurki
płaszcze studenckie z pierwszorzędnych materjałów, bajecznie tanio, dopóki zapas starczy, jedynie w Wytwórni „Centrum", Lwów, Skarbkowska 4, naprzeciw Kina „Atlantic". 1406

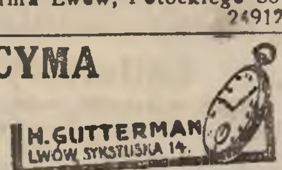
Styki
wyścigowe angielskie od 18 zł. 12 gatunków

Walichiewicz
Lwów, Kopernika 2. 1442

Papucze
i pantofle wszelkiego rodzaju poleca i wykonuje — „IBIS" Lwów, Mickiewicza 26. 1457

Sypialnie
najmodniejszych fasonów poleca Stolarnia Lwów, Potockiego 38 24917

CYMA



1440

Okazyjnie do nabycia
PARCELA
w pięknej, uregulowanej dzielnicy, o obszarze 185 sążni².

Bliższa wiadomość: Lwów, Mochnackiego 48. Tel. 7-40

Urządzenia
oświetlenia elektrycznego — dzwonków, telefonów, gromochrony, wykonuje tanio i solidnie „elektra" Lwów Pasaż Mikolascha tel. 10-85. 1144

Wkłady
siatkowe do łóżek. Pogorzelski, Kraków, Łazarza 9 30051

Sztandary
solidnie i artystycznie wykonuje Fr. Kopaczyński Kraków Bracka 2, tel. 123-30.

Wielki wybór
specjalnych wędlin oraz mięso wołowe i cielęce w każdej ilości po cenach konkurencyjnych poleca W. Matyja, Kraków, Basztowa 15 30018

Wykę
oraz łubiny do siewu obecnego poleca Skład Nasion „Zagon", Kraków, Basztowa 17. 30080

Naprawy
niklowania narzędzi lekarskich oraz specjalność ostrzenia brzytew i maszynek do strzyżenia włosów. L. Kapiński, Kraków, Mikołajska 7 tel. 105-05. 30059

Pożyczę
temu, kto mi da posadę za skromnem wynagrodzeniem. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia listowne do Kurjera Powszechnego w Krakowie, Rynek 6 I. p. pod „Energiczny". 30002

Długoletni
sklep korzenny, delikatesów, win, dobrze zaprowadzony, ze stałą poważną klientelą, zyskowny, ulica prycypialna, z towarem — bez. na korzystnych warunkach z powodów rodzinnych — natychmiast sprzedam lub zamienię. Poste restante, Przemyśl, „Natychmiast" 30058

Wdowa
lat 26 poszukuje pracy do pomocy w gospodarstwie lub do dzieci Chętnie na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia „Kurjer Powszechny", Kraków, Rynek Gł. 6 pod „Wdowa 26". 30043

Abażury
artystyczne. Lampy nowoczesne. Raty. Wytwórnia, Kraków, Sławkowska 30. 30014

Tarnów
centrum miasta, kamienica dwupiętrowa, dwie parcele budowlane, łącznie lub oddzielnie do sprzedania. — Wiadomość: Adw. Łukaczyński, Kraków, Długa 38. 30061

OGŁOSZENIA W „KURJERZE" SĄ SKUTECZNE I TANIE!

Zguby

Unieważniam
zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Przemyśl oraz dyplom Gwiazdy Obrony Przemyśla na nazwisko Franciszek Daniel. 24941

Emeryci - bezrobotni
znajdą popłatne zajęcie prowizyjne. Zgłoszenia Lwów, ul. Mochnackiego 48 między 10—12 rano.

Humor zagraniczny



— Nie, proszę pani. Ja bym nie mógł być wielkim adwokatem. Trzeba za dobrze umieć kłamać.
(Le Rire, Paryż). S. F.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście

Na 1-szej stronie	zł.	1·50
Cała 1-sza strona	„	1.200·—
Na 2-giej i 3-ej stronie	„	0·80
Cała 2-ga lub 3-cia strona	„	800·—
na dalszych stronach tekstu	„	0·70
Cała strona	„	600·—

Różne reklamy:

Komunikaty i artykuły reklamowe	Zł.	1.—
Na stronie kronikarskiej	„	0·80
W dodatku literacko-naukowym	„	1·—
Nekrologi do 200 mm.	„	0·50
„ 300 „	„	0·80
„ powyżej 300 mm.	„	1·—

Ogłoszenia drobne:

Ogłoszenia za tekstem za mm.	zł.	0·30
Na ost. stronie i wśród drob. (6 łam.)	„	0·30
Ogłoszenia drobne za słowo	„	0·10
Matrymonjalne	„	0·20
Dla poszukujących pracy za słowo	„	0·03
Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę.		

UWAGI:
Omyłki, które zasadnicze nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 3-ch, zamiejscowe do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 25 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz. 16-ej

Podstawą obliczenia jest 1 m/m w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza się 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych kosztują o 20% drożej.

Wydawca: Mgr. D. Macielko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Marjan Ostrowski